

# SŁOWO

Wilno, Środa 20 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odiesianiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uwzględniona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.  
DRUJA — Kowka.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
GORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PIŃSK — Kościelna 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Studencka 80, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Bimro Gazet., ul. 3 Maja 23.  
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Ktoś się za mną włóczy wciąż, ktoś przedemną ciągle stąpa...

Proces o morderstwo śp. Pierackiego czyta się jak pamiętniki Wiery Figner czy inne wspomnienia czasów „Narodnej Woli”, jak „Bój pod Bezdanami” Po-boga Malinowskiego. Czyta się także z bólem, wspomniawszy, że od czasów kiedy Polska stała się mocarstwem dzieje nasze tragizowane są sprawą ukraińską. Sprawa ta zmienia nazwy, imiona, formy, hasła: kozacy, wojna religijna, narodowościowa, wojna z Rosją, Rosją — trwa ciągle. W Polsce powstał cały prąd ideowo-polityczny wycofania się ze wschodu, cofnięcia się przed trudnościami kwestii ukraińskiej. Polityka Dmowskiego nie była niczym innym, jak zrezygnowaniem z mocarstwowości, z posiadania terenów unickich i prawosławnych. Mówi się o kwestii żydowskiej, że jest trudną i skomplikowaną. Kwestia żydowska to zabawka w porównaniu z tragiczną sukcesją Ukrainy. Nie wiemy nawet z kim

walczyliśmy, nie wiemy czym jest Kijów: Ukrainą, Rosją, czy też tylko dawnymi kresami państwa polskiego. Ale i w tej tragicznej kwestii mamy dobre i złe passy. W chwili obecnej jesteśmy w dobrej konjunkturze. Pisałem nieraz, że Kozacy mieli do wyboru trzy polityki: 1) polską, ugody hadziackiej. 2) rosyjską, umowy perejesta-wskiej. 3) turecką, spowodu której zginął Jurek Chmielnicki. Nowocześni Ukraińcy są w identycznym położeniu. Tylko w miejsce polityki tureckiej, to zn. orientacji na państwo trzecie nie będąc ani Rosją, ani Polską wstąpiła orientacja na Niemcy. Wylizując przez lata korzyści, które otrzymamy w razie od-prężenia stosunków polsko - niemieckich nie zapomnieliśmy nigdy podkreślić, że załagodzenie sporów Warszawa — Berlin odbije

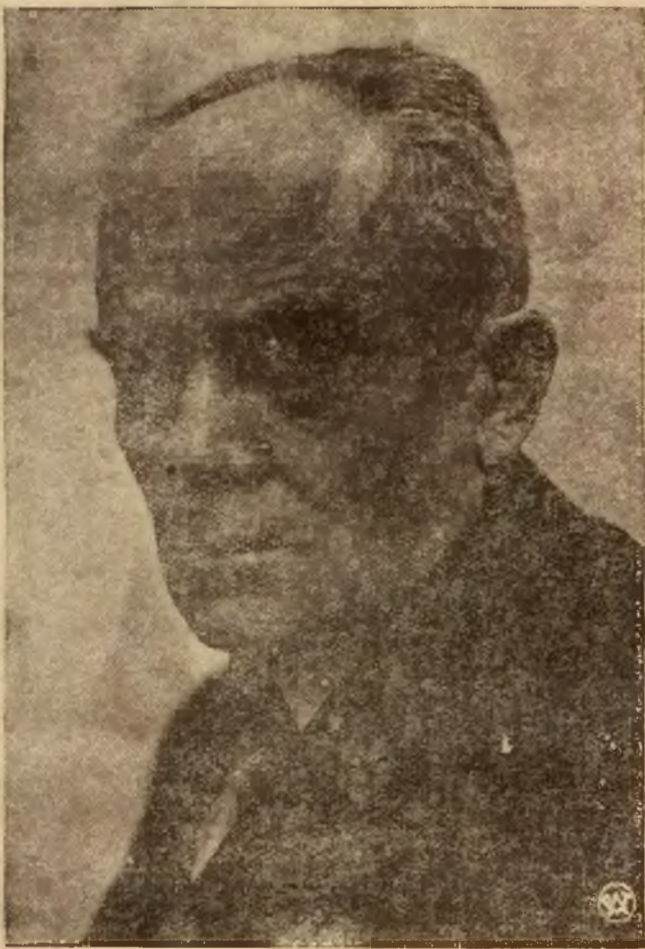
się nader wydatnie na kwestji ukraińskiej. Irredenta wschodnio-galicyska utraci sojusznika i pod-gażca. Irredenta nacjonalistyczna ukraińska nie będzie szukała pomocy w Bolszewji; gdy straci Niemcy zmuszona zostanie do ustępstw i rezygnacji. Akt oskarżenia w sprawie o morderstwo Pierackiego wskazuje co prawda, że zamiast Niemców terroryści ukraińscy zyskali sobie spólników w osobie państwa kowieńskiego i państwa czechosłowackiego, — ale pomoc tych dwóch republik nie może zrównoważyć straty, którą ponieśli przez odsunięcie się Niemiec. Obecne załagodzenie stosunków z Undo, ze społeczeństwem ukraińskim jest wynikiem, jest skutkiem tej polskiej polityki zagranicznej wytkniętej przez Marszałka, a która w publicystyce polskiej i zagranicznej nosi nazwę polityki pułkownika Becka. Jest to polityka niepopularna, lecz dla

Polski zbawienna, dla Niemców zbawienna, dla pokoju w Europie zbawienna. Teraz chciałbym swych rodaków przestrzec: Naród polski wykazał nieszczęśliwą wadę niepowściągliwości w swych dziejach kozacko - ukraińskich. To już nam Henryk Sienkiewicz opowiadał, że kiedyśmy bili i zwyciężali Kozaków nie znaliśmy hamulców dla naszej pychy i bezwzględności. Kiedy Kozacy nas bili wołaliśmy o rozejm, o zgodę, o ugodę. Polityka wielkiego narodu, polityka mocarstwowa winna stosować metodę odwrotną. Zachęcać do wojny i odwetu, kiedy Ukraińcy są górą, stosować ustępstwa, zgodę i ugodę, wyciągać nie jedną, lecz obie ręce, kiedy Ukraińcy przegrywają. Dziś, po pakcie z Niemcami, Ukraińcy są w złej, my w dobrej konjunkturze. Społeczeństwo polskie czyta

w prasie akt oskarżenia i słowa tego aktu drażnią nas i podniecają niczym detonacja strzelb rewolwerowych. Każde jego zdanie podburza nas przeciwko ukraińskim terrorystom, przeciw Ukrainie. Mamy wrażenie, jakiejś zbrodniczej sieci zarzuconej w nocy, w ta jennicy, jakichś drutów tak zastywianych, aby się w nie zaplątało i runęło całe państwo polskie. Wrażenie takie jest politycznie nie szkodliwe, nie należy je potęgować, nie należy do procesu ukraińskiego przystawiać megafonu, raczej stosować tłumik. Oto ta młodzież, na ławie oskarżonych siedząca, zabiła nam genialnego męża stanu. Wśród ministrów Marsz. Piłsudskiego było dwóch ludzi na dwóch biegunach stojących. Obaj zresztą byli ludzie obdarzeni wolą i indywidualnością, obaj zasługiwali na osobisty szacunek. Ale wszystko co uczynił Janusz Jędrzejewicz było niezrozumiałe, ciemne, dziwaczne, niece-

lowe, szkodliwe. Wszystko co robił Pieracki było rozumne, celowe jasne, dobre. W słowniactwie XX wieku było dwóch na tę miarę ministrów spraw wewnętrznych, jednym był Piotr Arkadjewicz Stolypin, drugim Bronisław Pieracki. Pierwszy był wrogiem Polski, drugi jej obrońcą. Pierackiego czekała wielka historyczna karjera. O! jakże ciężki zadawali nam cios te strzały na ulicy Foksal. A jednak rozumna polityka nakazuje nam dziś powstrzymać uczucia gniewu i odwetu i powtarzać za Sienkiewiczem: „Był Nalewajko i Łoboda, była Chmielnicyzna; ziemia z krwi nie oschła, kłócim się i bijem, a przecie Bóg posiał w serca nasze jakoweś semina miłości...” Nie chcecie w to wierzyć? — Musicie wierzyć, powinniście wierzyć, tego wymaga racja stanu odrodzonej Rzeczypospolitej. **Cat.**

### W dziesięciolecie zgonu



17 b. m. minęło dziesięć lat od śmierci Stefana Żeromskiego.

### DRUGI DZIEŃ PROCESU o zabójstwo min. Pierackiego

WARSZAWA. Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego zakończone zostało o godz. 16.30. Na posiedzeniu tem akt oskarżenia odczytany został do końca. poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiwicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu jutrzejszym. W związku z tem, przewodniczący wydał następujące zarządzenie: „Ze względu na to, że zachodzi uzasadniona obawa, że podczas składania wyjaśnień przez każdego z oskarżonych w danej sprawie, obecność na sali pozostałych współobwinionych odziaływać mogła krepująca na rzeczonych wyjaśnienia poszczególne oskarżonych, na zasadzie par. 2 art. 337 k. p. k. zarządzam, iżby na czas przesłuchiwania każdego spośród oskarżonych pozostali współobwinione byli wydaleni z sali sądowej. Po złożeniu w taki sposób wyjaśnień przez wszystkich oskarżonych i po powrocie ich do sali sądowej, w myśl par. 2 art. 310 k. p. k. odczytane zostaną z protokołu złożone przez oskarżonych wyjaśnienia i każdemu z nich osobna dana będzie możliwość złożenia w związku z tem dodatkowych wyja-

śnień”. — Jutrzejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 10-tej. Dokończenie aktu oskarżenia podajemy na str. 3 i 4.

### Zmiana przepisów o zaopatrzeniu emeryt. Obniżenie emerytur zaborczych o 10 proc.

WARSZAWA. Prace nad zrównoważeniem budżetu państwow., idące w kierunku zwiększenia wpływów i obniżki wydatków, musiały objąć również i emerytury, zaopatrzenia oraz renty inwalidzkie i pensje, a więc te wydatki, które w budżecie stanowią po uposażeniach drugą największą pozycję w dziale wydatków personalnych. Wynoszą one łącznie około 260 milionów złotych, a więc około 12 procent budżetu. Wykonanie budżetu za pierwsze 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazuje, że roczny wydatek na emerytury i zaopatrzenia przekroczy przewidywania, zawarte w preliminarzu o około 15 milj. zł. Tempo wzrostu wydatków na emerytury pozwala wnioskować, że w przyszłym roku budżetowym wydatki na te cele doszłyby do 175 milj. zł. Wydatki na renty inwalidzkie i pensje przekraczają obecnie 100 milionów złotych. Wśród zarządzeń, zmierzających do zmniejszenia wydatków w dziale eme-

### Zwycięski atak Abisyńczyków na froncie południowym

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości, otrzymanych ze źródeł francuskich, angielskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w drugiej połowie dnia 19 listopada: Źródła angielskie potwierdzają, że w czasie wczorajszego ataku lotniczego na wojska abisyńskie w pobliżu Buia, na południe od Makalle, straty Abisyńczyków były bardzo znaczne. Była to pierwsza bitwa, w której wykazało się, jak straszliwe spustoszenie wywołują mogą samoloty bojowe. Korespondenci angielscy donoszą, że aparat Brunona Mussoliniego trafiłony był 7 kulami, zaś aparat jego brata Vittorio — 9 kulami. Źródła abisyńskie donoszą, że w czasie ostatnich potyczek na południe od Anale jedna z „Amazo-

nek” abisyńskich została zabita, a 7 odniosło rany. Dwie z nich przewieziono do pobliskiego szpitala francuskiego. Kobiety te oświadczyły, że wszystkie kobiety, walczące na froncie u boku swych mężów i braci, nie zniechęcają się i powrócą na front, gdy tylko sian zdrowia im na to pozwoli. Według doniesień angielskich z Harraru, wielki łowczy cesarski Fitaurari Ayele przypuścił dziś energiczny atak na pozycje włoskie między Anale a Gorahai i zadał Włochom poważne straty. Ayele oświadcza, że już przed trzema dniami zdołał odebrać Włochom Anale. Według jego sprawozdania, walka toczyła się od świtu do południa i Abisyńczycy owdęnęli pozycjami, zajmowanymi uprzednio przez Włochów. Wojska Ayele podejmują obecnie próbę obejścia skrzydła wojsk włoskich w okolicach Anale.

### Akcja ofensywna zostanie wstrzymana

RZYM. Po zakończeniu posiedzenia najwyższej rady faszystowskiej został wydany oficjalny komunikat o jej przebiegu. Z komunikatu tego wynika, iż Duce wygłosił dwugodzinny mów, poświęcony sprawom wojskowym i poli-

tycznym. W najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać akcji wojskowej na większą skalę. Zanim Włosi ponownie przejdą do ofensywy, musi być zakończone oczyszczenie z nieprzyjaciela płaskowzgórza Tembien.

### Przemówienie premj. Kościółkowskiego

WARSZAWA. Dziś przed Radjo Polskiem wygłosi przemówienie pan premier Marjan Zyndram - Kościółkowski. Przemówienie to zobrazuje dotychczasowe prace Rządu, wykonane na podstawie pełnomocnictw. Początek przemówienia o godz. 19.30.

W najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać akcji wojskowej na większą skalę. Zanim Włosi ponownie przejdą do ofensywy, musi być zakończone oczyszczenie z nieprzyjaciela płaskowzgórza Tembien.

### Święto Centrum Wyszoklenia Sanitarnego



General Sławoj - Składkowski wręcza chorągiew szkolną plk. Maszadro.

### ULTIMATUM JAPONJI

PEKIN. Ze źródeł miarodajnych informują, że general Doihara wytosował ultimatum do lokalnych władz wojskowych Chin północnych żądając, by najpóźniej w środę wyrazili swą zgodę na projekt nowej organizacji Chin północnych. Wobec tego, że wojska japońskie są zgromadzone przy murze chińskim i grożą zajęciem prowincji Hopei, nie ulego wątpliwości iż odpowiedź będzie przychylna. PEKIN. Wedle pogłosek dwie dywizje nankińskie miały przybyć na granicę prowincji Kiang-Su i Szantung. Świadczyłyby to, że rząd nankiński nosi się z zamiarem zbrojnej interwencji w Chinach północnych.

PEKIN. Ze źródeł miarodajnych informują, że general Doihara wytosował ultimatum do lokalnych władz wojskowych Chin północnych żądając, by najpóźniej w środę wyrazili swą zgodę na projekt nowej organizacji Chin północnych. Wobec tego, że wojska japońskie są zgromadzone przy murze chińskim i grożą zajęciem prowincji Hopei, nie ulego wątpliwości iż odpowiedź będzie przychylna. PEKIN. Wedle pogłosek dwie dywizje nankińskie miały przybyć na granicę prowincji Kiang-Su i Szantung. Świadczyłyby to, że rząd nankiński nosi się z zamiarem zbrojnej interwencji w Chinach północnych.

### POŻYCZKA ANGIELSKA DLA SOWIETÓW

LONDYN. Dzienniki angielskie donoszą o prowadzonych między ambasadą sowiecką a ministerstwem handlu Wielkiej Brytanji rokowaniach o pożyczkę towarową dla Sowietów. Dzienniki podają sumę od 10 do 16 milj. funtów. Niektóre dzienniki podają nawet sumę 20 milionów funtów. W związku z temi pogłoskami, na giełdzie londyńskiej, w dn. 15 b. m. zanotowano zwykłą obniżkę dawnych cesarskich pożyczek.

LONDYN. Dzienniki angielskie donoszą o prowadzonych między ambasadą sowiecką a ministerstwem handlu Wielkiej Brytanji rokowaniach o pożyczkę towarową dla Sowietów. Dzienniki podają sumę od 10 do 16 milj. funtów. Niektóre dzienniki podają nawet sumę 20 milionów funtów. W związku z temi pogłoskami, na giełdzie londyńskiej, w dn. 15 b. m. zanotowano zwykłą obniżkę dawnych cesarskich pożyczek.

### Wstrzymanie potrącania rat zaliczek dla urzędników państwowych

W związku z wprowadzonymi przez ostatnie dekrytami obciążeniami pracowników państwowych, rząd prowadzi w dalszym ciągu akcję, zmierzającą do wyrównania tych obciążeń w drodze szeregu ulg i obniżek kosztów utrzymania. Obecnie minister skarbu wydał oświadczenie, w którym zarządza aż do odwołania całkowite wstrzymanie potrąca-

nia rat zaliczek na uposażenia, przyznanych do dnia 12 listopada r. b. funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym, których wynagrodzenie podlega specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszu publicznych. Zarządzenie to zostało wprowadzone w życie już przy wpłacie uposażenia za miesiąc grudnia r. b.

### PIERRE MILLE On stoi przed bramą

(la) Okrył płaszczem jej nagie ramiona i wyszli w noc. Goniły ich przytłumione dźwięki orkiestry.

— Zaczyna padać deszcz, — droga pani! Pozwoli pani, że sprowadzę do-  
rozkę? — rzekł on.

Patrzyła za nim. Przez cały wieczór trzymał się w jej pobliżu. Nic więcej. Nie wymagała też i nie pragnęła niczego więcej, poza tym dyskretnym dowodem zainteresowania.

Powrócił wraz z taksówką. — Do-  
kąd mam mu kazać jechać? — zapytał.  
Z głębi wozu podała adres. Powtórzył  
go szefierowi, poczem jednym skokiem  
znalazł się obok niej. — Pozwoli pani,  
prawda? Nie zaprzeczyła, ponieważ  
deszcz padał, ponieważ on sprowadził  
taksówkę, ponieważ... nie wiedziała czy  
mogłaby odmówić.

Początkowo mówili o rzeczach ogólnych. Nazwę przepadł deszcz na  
drzewa alei. Ich jesienny zapach prze-  
nikał do wnętrza. A gdy ten zapach  
chłodny i ciężki ogarniał jej zmysły,  
poczęły jego słowa być bardziej oso-  
biste. Mówił o sobie, o swej samotności,  
o swej tęsknocie... Gdyby mu chcia-  
ła podarować godzinę, choćby tylko  
pół godziny...

— Nie dzisiaj! Innym razem. Innym  
razem z pewnością. Obiecuję to panu  
— powiedziała szybko i nie wiedziała  
sama czy mówi prawdę czy kłamie.  
Wóz zatrzymał się. — Tutaj mieszkam,  
może zechce pan zadzwonić.

Otworzył bramę. Wyrwała mu szyb-  
ko dłoń, którą przytrzymał przez chvíle  
i szybko zatrzasnęła drzwi za sobą.  
Gdy wchodziła na schody, dobiegł ją  
niemiły głos dzwonka.

— Na Boga — powiedziała do do-  
zorczy — dzwoni! — Proszę, aby pan  
absolutnie nie otwierał. Ktoś mnie ści-  
gał i zaczął! W żadnym wypadku  
proszę nie otwierać.

Stróż przyrzekł.

Nie mogła zasnąć. Była sama. Bar-  
dzo samotna. Nigdy tak gorzko nie od-  
czuwała samotności. Zwycięstwo jakie  
odniosła nad sobą nie sprawiło jej  
przyjemności, raczej pozostawiło coś  
w rodzaju żalu. Czyniła sobie wyrzuty,  
że z jej powodu cierpiał człowiek, któ-  
rego kilka słów obietnicy mogło uczynić  
szczęśliwym.

Coś mówiło jej, że on ciągle jesz-  
cze musi znajdować się w pobliżu. Po-  
 prostu wyczuwała jego bliskość. Jedno  
spojrzenie przez okno... i... Nie myliła  
się! Stał ciągle tam na dole i dzwonił!

Było to raczej śmieszne, ale nie mo-  
gła się śmiać. Fala litości zalała jej  
serce, a może było to, coś więcej.  
„Gdybym się była zgodziła na te pół  
godzinki? Pogawędzilibyśmy trochę w  
salonie, a potem on odszedłby... może  
zadowolony, może z nadzieją w sercu...  
a ja... ja mogłabym zasnąć“.

Nie odważyła się już zbliżyć się do  
okna. Mógłby jeszcze zobaczyć ją. A  
jednak coś pchało ją do okna, ponie-  
waż on tam stał i dzwonił, czekał i  
miał nadzieję...

Nie zmrugała oczu tej nocy, a noc  
zdawała się nie mieć końca.

Około 11-iej przedpołudniem wyszła  
z domu.

— Proszę mi powiedzieć — zapyta-  
ła stróża — czy długo wczoraj dzwo-  
niono?

— Bardo długo, proszę pani. Do  
trzech rano.

— Ach, tak!

— Wreszcie moja żona powiedzia-  
ła: Przecież w ten sposób nie będzie  
można w ogóle zasnąć! Wstań i idź do  
do niego! Albo się ciebie przestraszy  
i odejdzie, albo nie. Jak nie, to wpuść  
go. Niech idzie sobie na górę...

— A gdyby tak wszedł na górę? —  
Było to pytanie, które skierowała ra-

### Chleb włoski dla podbitych ludów etjopskich



Żołnierz włoski rozdziela chleb pomiędzy ludnością podbitej prowincji Tigre.

## Czarny Sherlock Holmes

(la) Mr. Grey, kierownik ekspedycji  
angielskiej, która w tych dniach po-  
wróciła z Ugandy do Londynu, opowia-  
da ciekawe szczegóły swej wyprawy.

Głęboko w puszczy Ugandy rozbi-  
liśmy namioty w pobliżu wsi krajow-  
ców. Nie tylko uczestnicy ekspedycji  
Anglicy, ale także czarni tragarze i  
służący byli bardzo zadowoleni, gdyż  
polowanie zapowiadało dużą zdobycz.  
Wielkie stada bawołów pasły się w o-  
kolicy, było dużo lwów, a nawet wiel-  
kie stada słoni widziano niedaleko.

Tymczasem w nocy przed naszym  
wyzwaniem zdarzyło się, że jeden z  
naszych młodych tragarzy, który naj-  
bardziej cieszył się na oczekujące go  
przygody został zamordowany. Pchnął  
go nożem jeden z towarzyszy. Surowe  
śledztwo, jakie od razu przeprowadzi-

my, nie dało żadnych rezultatów. Wszy-  
scy czarni przysięgli, że są niewinni  
i że nie mają pojęcia kto może być  
sprawcą zabójstwa.

#### ZAKLINANIE DUCHÓW

O polowaniu nie można było myśleć,  
zanim sprawca zbrodni nie zosta-  
nie wykryty. Dlatego próbowaliśmy za-  
stosować najrozmaitsze metody śle-  
dztwa, wszystko niestety bez skutku.  
Już byliśmy skłonni powierzyć całą  
sprawę angielskim władzom, gdy zgło-  
sił się z wspomnianej wsi krajowców  
naczelnik plemienia, który oświadczył,  
że jego czarodziej zna całą sprawę i  
podejmie się wykryć sprawcę, pod  
tym jednak warunkiem, że cała nasza  
ekspedycja, wraz ze służbą i tragarza-  
mi, zbierze się jutro rano na wielkim  
placu wśród wsi.

Wprawdzie mieliśmy poważne wą-  
tpliwości co do wszechwładzy czaro-  
wnika, wiedzieliśmy jednak z doświad-  
czenia, że tacy ludzie umieją niezmi-  
ernie sprytnie podchodzić do krajowców.  
Cały nasz obóz przywędrował więc na  
drugą stronę do święcie do wsi krajow-  
ców, gdzie już naczelnik plemienia i  
czarodziej, przygotowali wszystko, co  
było potrzebne do wielkiej ceremonii.  
Cała ludność wsi była na nogach i u-  
tworzyła wielkie koło na placu. Prawdo-  
podobnie dlatego, aby nikt z nas nie  
mógł uciec.

Zaledwie my, Europejczycy, zajęli-  
my honorowe miejsca między naczeln-  
kiem a czarodziejem, gdy ten ostatni  
rozpoczął, rozdzierającym wrzaskiem,  
swe zaklęcia. Nie mogłem z tego zro-  
zumieć ani słowa, ale zauważyłem, że  
podniecenie wśród czarnych wzrasta i  
że nie spuszczał z niego oczu.

„Wzywa on dobre i złe duchy, aby  
przybyły do nas — zakomunikował  
mi szeptem naczelnik plemienia.

Zaklinanie duchów trwało dobrą go-  
dzinę, poczem czarodziej popadł w ro-  
dzaj transu. Nagle podskoczył, pobiegł  
na środek placu i krzyknął:

— Duchy już są, duchy są gotowe  
do przyjęcia w posiadanie zmarłego.  
Tam w tej chacie leży zamordowany.  
Każdy z was pojździe tam i pogładzi  
cztery godziny, ponieważ zatraskując  
drzwi, przymkną pani kawałek jego  
palta.

Nasi służący i tragarze musieli sta-  
nąć w jednym rzędzie i udawać się  
pojedynczo jeden po drugim do chaty.  
Wszyscy drżeli na całym ciele i widać  
było, że każdy z nich mocno wierzy w  
słowa czarodzieja.

#### DRAMATYCZNA SCENA

Białym przeciagnęły się twarze. Z  
jakiej racji mieli wierzyć, że ten spo-  
sób pozwoli istotnie wykryć sprawcę?  
Co do mnie to przewidywałem jakiś ra-  
finowany trick, i okazało się, że miałem  
rację.

Początkowo wydawało się, że plan  
czarodzieja się nie udał. Wszyscy aż do  
ostatniego byli w chacie i każdy z nich  
wyszedł, tak jak wszedł. Nie zdarzyło  
się nic nadzwyczajnego.

Gdy wszyscy znowu stanęli w rze-  
dzie, czarodziej powiódł po nich spoj-  
rzeniem ostrym jak szylet i nagle naj-  
niespodziewanie krzyknął rozdzierają-  
cem głosem: „To ten, to ten zabił!“,  
przyczem wskazał ręką na niego ku-  
charza.

Kucharz skoczył, jakgdyby go u-  
gryzł skorpion, spojrzawszy dziko wokół  
i usiłował uciekać. Rzecz prosta, że mu  
się to nie udało. Schwymano go i popro-  
wadzono przed naczelnika, wobec któ-  
rego złożył zeznanie. Tak, on zabił tra-  
garza, ponieważ już od pewnego czasu  
poróżnił się.

Krajowcy z pewnego rodzaju żar-  
liwością rzucili się na ziemię i stawili  
potęgę czarodzieja. Uspokoił się do-  
piero, gdy ich zapewniono, że będzie  
stałe używał dobrych i złych duchów  
dla dobra wioski.

#### BIAŁE RĘCE

Po osadzeniu mordercy w areszcie,  
zapytałem czarodzieja, w jaki sposób  
zdołał wykryć sprawcę. Początkowo  
usiłował mi wmówić moc duchów, ale  
kiedy mu oświadczyłem wręcz, że w  
to nie wierzę, wyjaśnił z szelmowskim  
uśmiechem, że pomalował trupa białą  
farbą. Dotknięcie nieboszczyka musiało  
pozostawić na dłoni każdego z dotyka-  
jących go chociażby drobny ślad. —  
Ślady te mieli wszyscy prócz kucharza,  
a czarodziej był przekonany, że morder-  
ca nie odważy się dotknąć trupa i nie  
będzie miał na rękach żadnego śladu.  
Tak się też stało.

## W WIRZE STOLICY

**PIEKARZ W SZPITALU**  
Wilimowski, najlepszy napastnik pol-  
ski, leży w szpitalu wojskowym. Zro-  
biono mu operację w kolanie.

Wszyscy sportowcy Warszawy ma-  
ją sobie za punkt honoru odwiedzić  
Wilimowskiego, zanieść mu kwiaty,  
czekoladki, winogrona, gazetę...

W niedzielę wieczór koło łózka Wi-  
limowskiego było 17 bukietów, 6 kilo  
słodyczy, 23 kilo owoców, 45 paczek  
z papierosami, 3 pudełka cygar, 11 nu-  
merów Przeglądu Sportowego, 15 ty-  
godników, 4 zwitki fig...  
Siostra dyżurująca na sali mówiła  
wznosząc ręce do sufitu:  
— 17 lat pracuję w tym szpitalu,  
majorzy tu leżeli, pułkownicy, genera-  
lowie! a nigdy do nikogo takie piel-  
grzymki nie przychodziły, nikt tyle pre-  
zentów nie otrzymywał. Proszę pana  
niech pan mi powie prawdę. Co też  
on robi w cywilu ten rudy chłopak?  
— Biega po boisku, kopie w pił-  
kę...  
— I pan to samo! wszyscy mi  
powtarzają te głupstwo, ale ja choć  
stara nie jestem tak głupia by w to u-  
wierzyć. Kopie w piłkę... też, mieliby  
do kogo przychodzić...

**DAMSKIE MARZENIA**  
— Gdy mi przybędzie 5 kilo pobi-  
ję Mauermeyer! oświadcza Wajsówna,  
nasza ex-rekordzistka w dysku.

— Gdy mi ubędzie 5 kilo pobiję  
Krahwinckel - Szperling! woła Jędrze-  
jowska, która ostatnio przegrała z  
Niemką porażką ósmą w życiu.

**SAMSON ROTHOLC**  
Najprawdopodobniej w kinie (Colosseum)  
wobec 3000 wściekłych mord, mały po-  
moranin Czortek pobit bożyszczkę Na-  
lewak — Szpasia Rotholca.

Jedno z pism żargonowych pisało  
że werdykt był bezczelnym antysemickim  
wybrzykiem sędziów!

Dziś nie wolno bić żydów na ulicy,  
jeszcze trochę, a nie wolno będzie róż-  
nić na ringu.

**HONOR RZEŹNIKÓW**  
Neuding, najgrubszy filar 8-ki pię-  
ściarskiej Makabi aplikuje w jatce. Gdy  
się szykował do meczu z Tomaszew-  
skim (ex-mistrzem Polski, poznaniak)  
do szatni weszła krogulczonosa dele-  
gacja rzeźników. Właściciel najwięk-  
szego nosa przemówił:  
— Czyżgodny panie kolego! My  
niemy życzenia, a mówiąc bez dwuzna-  
czników wyraźne żądanie żebyś zku-  
sańcował tego chama na glanc, stari go  
na miłkie kopyto. Tego domaga się  
honor naszego faciu. Rzeźnik żydow-  
ski nie boi się byka, ani krowy, ani  
cielecia, ani kury, ani miejskiego wete-  
rynarza — nie może się bać jakiegos  
Tomaszewskiego. Jak go cholero je-  
dna nie pobijesz to wont parszywcy  
z jatki za Żelazną Bramą!  
No i Neuding znokautował Toma-  
szewskiego. Coprawda ciorem poniżej  
pesa (biednego poznaniaka ucuno po-  
tem ! y kwadrans) . ale rzeźników  
to nie wzruszyło; na barczystych ra-  
mionach wnieśli swą chlubę.

**STANISZEWSKI W WARSZAWIANCE**  
W zeszłym roku nie dopuszczono  
Ogniska do hokeyowej ligi, zato grała  
w niej prymitywna Warszawianka.

— Nie wstydzicie się, mówiono  
przecież jesteście o klasę gorsi od wil-  
nian, czemu zabraliście należne im  
miejsce.

— Eł, oburzali się manurzy Warsza-  
wianki, Ognisko to słabeusze nie wia-  
domo czy nadalwalyby się do naszej dru-  
giej drużyny.

Teraz warszawiankiści dratują we-  
soło po mieście i trąbią:  
— Staniszewski będzie grał u nas,  
weźmiemy mistrzostwo!  
— Kto to jest Staniszewski?  
— Pan nie wie? Co za tępota, prze-  
cie to gracz z Ogniska, rozumie pan z  
O g n i s k a ! Karol.



Mianowanie Marsz. Badoglio wysokim komisarzem Afryki Wschodniej na miejsce gen. de Bono, który powrócił do kraju z tytułem Marszałka Italii. Powieszczanie łącznie jest z przypuszczaniem, że Włosi pragną kampanję abisyńską zakończyć jaknajwcześniej jeszcze przed nastaniem pory deszczowej w Afryce. Na zdjęciu — Marsz. Badoglio (na lewo) w paradnym mundurze.

**Tissot**  
zegarek antymagnetyczny

— Daj mi iść na górę — powie-  
działa moja żona. — Mnie go żal. Jak  
go odpędzą, to może to samo usłyszeć  
na górze, nie musi koniecznie stać w  
bramie“.

Coś w rodzaju wdzięczności dla  
współczującej żony portiera ogarnęło  
ją. — No i co było dalej? — spytała.  
— Potem otworzyłem bramę.  
— No i...? — wyszeptala. Serce  
jej biło mocno, a twarz zaróżowiła się...  
— Otóż, proszę pani, niech pan  
sobie wyobrazi, że ten pan dzwonił  
cztery godziny, ponieważ zatraskując  
drzwi, przymkną pani kawałek jego  
palta.

— Daj mi iść na górę — powie-  
działa moja żona. — Mnie go żal. Jak  
go odpędzą, to może to samo usłyszeć  
na górze, nie musi koniecznie stać w  
bramie“.

Coś w rodzaju wdzięczności dla  
współczującej żony portiera ogarnęło  
ją. — No i co było dalej? — spytała.  
— Potem otworzyłem bramę.  
— No i...? — wyszeptala. Serce  
jej biło mocno, a twarz zaróżowiła się...  
— Otóż, proszę pani, niech pan  
sobie wyobrazi, że ten pan dzwonił  
cztery godziny, ponieważ zatraskując  
drzwi, przymkną pani kawałek jego  
palta.

— Daj mi iść na górę — powie-  
działa moja żona. — Mnie go żal. Jak  
go odpędzą, to może to samo usłyszeć  
na górze, nie musi koniecznie stać w  
bramie“.

Coś w rodzaju wdzięczności dla  
współczującej żony portiera ogarnęło  
ją. — No i co było dalej? — spytała.  
— Potem otworzyłem bramę.  
— No i...? — wyszeptala. Serce  
jej biło mocno, a twarz zaróżowiła się...  
— Otóż, proszę pani, niech pan  
sobie wyobrazi, że ten pan dzwonił  
cztery godziny, ponieważ zatraskując  
drzwi, przymkną pani kawałek jego  
palta.

## LEW TOLSTOJ

(Ur. w r. 1828 — um. 20-XI 1910 r.)

20 listopada 1910 roku umarł Lew  
Tolstoj... Dwadzieścia pięć lat temu...  
Wierzyli się nie chce, że to się stało  
zaledwie dwadzieścia pięć lat temu!...  
Przecież to było nieskończenie dawno  
w jakiejś zamierzonej epoce któ-  
rą pamięć odzwiera z wysiłkiem, a  
rozum, kontrolujący wspomnienia,  
raz po raz na wątpliwości, gdzie jest  
prawda, a gdzie tylko złudzenia.

Czwierdzięć, dzielące chwilę obe-  
oną od dnia śmierci Tolstoja, było  
tak nieprawdopodobnie bogate w zda-  
rzenia, iż fakt śmierci wielkiego Ro-  
sjanina, który swym życiem wypu-  
nił niemal cały wiek, — oddaliło się  
w nieskończoność...

Dziś tylko z wielkim trudem mo-  
żna przypomnieć sobie ostatnie chwile  
życia genialnego pisarza, jego u-  
cieczkę z domu, — wielki alarm w  
prasie i niezwykłą rozterkę w całym  
spotężeniu rosyjskim.

Nie wiadomo wówczas jak należy  
traktować to, co się stało; czy w oso-  
bnej pielgrzymce apostoła niesprec-  
zowania się z doszukiwać się pier-  
wiastków groteski, czy widzieć w niej  
wielką tragedię już nie jednostki,  
lecz całego narodu... Jedni z uśmie-  
chem na ustach mówili, że stary dzi-  
wak nie wytrzymał zbyt goniwej i  
despotycznej opieki pani hrabiny,  
która traktowała starego męża, nie-  
mal jak dziecko; inni z przejęciem  
się opowiadali o tem, że wielki Lew  
wkradł na drogę apostołów i że mu-  
niego pielgrzymka w szeroki świat w  
poszukiwaniu prawdy, będzie miała  
sjał...

Artysta? — Ołbrzym, niezawo-  
dnie. Ale złą przyszłość oddają mu  
w twórcie filmowe, popularyzujące  
ndzne parodie wielkich utworów; krzy-  
wdę wielką wyrażają nieudolne  
przekłady w wielu językach.

Kto dziś czyta Lwa Tolstoja w  
oryginale? Bolszewicy? Rosyjsy emi-  
granci?

W Bolszewji, podobno, popular-  
ność Tolstoja jest wielka, — przy-  
czyta się do niej rewolucyjność wielu  
stosunek do Cerkwi. To co w nau-  
ce Tolstoja jest burzycielskiego, jest  
teraz apoteozowane, — to, co jest po-  
zytywnego, odrzuca się. Ale cały mi-  
stycyzm i niekonsekwentne reforma-  
torstwo religijne, którego Tolstoj był  
gorącym propagatorem, — jak wiel-  
kim dziś są anachronizmem!...

Niezwykle trafnie i głęboko źró-  
dła niekonsekwencji nauki Lwa Tol-  
stoja zanalizował i wykazał Marjan  
Zdziechowski w swym dziele „Pesy-  
mizm, romantyzm a podstawy chře-  
ścijaństwa“.

Mówił o Tolstoju m. in.:

— „Wystarczyło mu negatywne o-  
kreślenie Boga, że jest tem, bez cze-  
go człowiek obejść się nie może — i  
pomijając metafizyczną stronę reli-  
gii, poświęcił wszystkie siły rozwią-  
zaniu zagadnienia, bezpośrednio ob-  
chodzącego każdego człowieka: jak-  
ie na być życie szczęśliwe a zara-  
zem dobre. Tu zaś, nie przyjmując  
ani Objawienia, ani nauki Kościoła,  
zaufał wyłącznie rozumowi. O ile był  
bezwzględny w wykazywaniu niemo-  
cy rozumu, gdy chodzi o poznanie  
prawdy zasadniczej, absolutnej, o ty-  
le ślepo poddał się jemu w wypro-

Artysta? — Ołbrzym, niezawo-  
dnie. Ale złą przyszłość oddają mu  
w twórcie filmowe, popularyzujące  
ndzne parodie wielkich utworów; krzy-  
wdę wielką wyrażają nieudolne  
przekłady w wielu językach.

Kto dziś czyta Lwa Tolstoja w  
oryginale? Bolszewicy? Rosyjsy emi-  
granci?

W Bolszewji, podobno, popular-  
ność Tolstoja jest wielka, — przy-  
czyta się do niej rewolucyjność wielu  
stosunek do Cerkwi. To co w nau-  
ce Tolstoja jest burzycielskiego, jest  
teraz apoteozowane, — to, co jest po-  
zytywnego, odrzuca się. Ale cały mi-  
stycyzm i niekonsekwentne reforma-  
torstwo religijne, którego Tolstoj był  
gorącym propagatorem, — jak wiel-  
kim dziś są anachronizmem!...

Niezwykle trafnie i głęboko źró-  
dła niekonsekwencji nauki Lwa Tol-  
stoja zanalizował i wykazał Marjan  
Zdziechowski w swym dziele „Pesy-  
mizm, romantyzm a podstawy chře-  
ścijaństwa“.

Mówił o Tolstoju m. in.:

— „Wystarczyło mu negatywne o-  
kreślenie Boga, że jest tem, bez cze-  
go człowiek obejść się nie może — i  
pomijając metafizyczną stronę reli-  
gii, poświęcił wszystkie siły rozwią-  
zaniu zagadnienia, bezpośrednio ob-  
chodzącego każdego człowieka: jak-  
ie na być życie szczęśliwe a zara-  
zem dobre. Tu zaś, nie przyjmując  
ani Objawienia, ani nauki Kościoła,  
zaufał wyłącznie rozumowi. O ile był  
bezwzględny w wykazywaniu niemo-  
cy rozumu, gdy chodzi o poznanie  
prawdy zasadniczej, absolutnej, o ty-  
le ślepo poddał się jemu w wypro-

wadzeniu konsekwencji tego nieskoń-  
czonego znaenia życia, jakie z wi-  
ry w Boga wynika...

Ale podchodząc do Ewangelji z ro-  
zumem zamkniętym w świecie zja-  
wisk i odrzucającym wszystko, co  
jest nadprzyrodzone, Tolstoj tem sa-  
mem spytał Chrystusa z wyżyn bo-  
skości i stawił Go w jednym szere-  
gu z innymi nauczycielami i twórcami  
religij. I temu nie zaprzeczał.  
Ludzkość, głosił on, wydała kilku lu-  
dzi, obdarzonych wielkim rozumem,  
którzy życie swoje poświęcili sumien-  
nym rozmyśleniom nad tem, jak  
żyć dobrze i szczęśliwie, czyli zgod-  
nie z wolą Bożą. Są to Lao-tse, Kon-  
fucjusz, Budda, Chrystus... Lecz ro-  
zum każe uznać, że Chrystus jest z  
nich wszystkich największym i że  
Ewangelja jest najlepszą księgą mą-  
drości. Ale dlaczego? — możnaby  
zapytał Tolstoja. Kto zaręczy, że ro-  
zum tu jest nieomylny?...

Tolstoj był Rosjaninem, najbar-  
dziej rasowym, najbardziej pod wzglę-  
dem psychiki typowym Rosjaninem.  
Bez poznania Tolstoja nie można mó-  
wić o znajomości Rosji i jej kultury.

O tem tak mówi Marjan Zdzie-  
chowski:

— „Istotę rosyjskości Tolstoja,  
która jaskrawo się odbiła już we  
wczesnych jego utworach, stanowił  
kult tego, co w nim samym było naj-  
bardziej rosyjskie, czyli prostoty,  
pojętej, jako przeciwieństwo poz-  
retoryczności, szukanian efektu. Ten  
kult wyosiął zamiar swoje na całej  
późniejszej reformatorskiej działal-  
ności Tolstoja. Z początku zaś, w mł-  
dzieńszych dziełach występował prze-

dowszystkiem negatywnie, w postaci  
antypatii do Europy, zawsze chodzą-  
cej na szwedzkie, zawsze skłonnej  
do wznoszenia na wysokość ideału ta-  
kich rzeczy, które wcale na to nie za-  
stępują. Rosja i Zachód przedstawia-  
ły w oczach jego przeciwieństwa pro-  
stoty i napuszonosci, powagi czynu i  
błażenstwa frazesu“...

O tem również mówi Bogumił Ja-  
sinowski („Wschodnie chrześcijaństwo  
a Rosja“):

— „Jest Tolstoj krwią ze krwi i  
kością z kości dotychczasowego ży-  
cia rosyjskiego, Krytyka zaś cywili-  
zacji, na którą tak surowy wydaje  
wyrok, jest nietyłem sądem pieszczono-  
go nią Europejczyka (jak up. Nietz-  
sche), ile raczej głosem rodzimych  
tendencji chrześcijańsko - anachore-  
tyckich. A jakkolwiek Tolstoj, po-  
dobnie jak większość pisarzy i filo-  
zofów rosyjskich, występuje przeciw  
„rozumowi indywidualnemu“, a pra-  
wdę znajduje jedynie w sposobie my-  
ślenia i odczuwania, właściwego ma-  
sie ludowej (nawrócenie się do „ko-  
lektywnej“ prawdy ludu włościań-  
skiego było, jak wiadomo, zwrotnym  
punktem w życiu i twórczości Tol-  
stoja), to przecież znaczny udział  
pierwiastków indywidualistycznych - a  
nawet chłoznych najwidoczniej musiał  
go dzielić od słowianofilstwa — i  
czynił mniej zainteresowanym w pa-  
stwowiej wielkości Rosji oficjalnej“.

Tolstoj — myśliciel przez długie  
lata przesłał Rosjanom obraz Tol-  
stoja — artysty. Dziś tak samo pre-  
skłania na terenie Bolszewji Tolstoj  
związany komunizmem. Jako artysta  
przemówił do Rosjan przedwzrost-  
kiem Tolstoj — pisarz pierwszego o-

kresu swej twórczości i, ale później  
o kolosalnej wartości artysty Tolstoja  
dowiedzieli się Rosjanie właściwie od  
Europy, która naprawdę dobrze oce-  
niła wielkiego pisarza:

Czy Polacy znają Tolstoja?

Nauka polska z prawdziwą dumą  
może wskazać na głębokie studja M.  
Zdziechowskiego, A. Brilcknera, W.  
Lednickiego, B. Jasinowskiego i in-  
nych uczonych, zastanawiających się  
nad twórczością literacką i filozofią  
Tolstoja.

Starsze pokolenie Polaków —  
chciało, czy nie chciało — musiało  
poznać podstawowe dzieła literackie  
Tolstoja uwzględniane w programach  
szkolnych i niezbędne przy podtrzy-  
mywaniu stosunków kulturalnych z  
Rosjanami. Wielu Polaków tej gene-  
racji doskonale zna całokształt twó-  
rczości wielkiego pisarza.

Ale pokolenie młodsze! O, z tem  
jest znacznie gorzej... Dziś Aleksy  
Tolstoj (nie autor „Księcia Srebrne-  
go“, lecz autor „Czarnego złota“).  
Tolstoj — współczesny pisarz bolsze-  
wicki jest, niestety, lepiej znany od  
Lwa Tolstoja.

Może więc dwudziestopięcioletni  
śmierci olbrzyma rosyjskiej twórczo-  
ści literackiej przypomni szerszym  
masom polskiej inteligencji wielkiego  
pisarza i zachęci do poznania, lub  
przypomnienia jego imponującego  
do wielkiego pisarza.

Jako artysta, Lew Tolstoj, nie  
przystając ani na chwilę byt typowym  
Rosjaninem stał się twórcą po-  
nadnarodowym, znał się w szeregu  
nieleżnych wybranych: najwięk-  
szych, najmniejszych, stworzonych  
do wieczystego przewodnictwa...  
W. Charkiewicz.

# JESZCZE JEDEN UWAWRZYNIY

Ukazał się w sprzedaży plan Wilna, wydany po niemiecku. Jest to wydawnictwo, które trzeba łagodnie określić mianem kryminatu. Nie mówię już o Niemcach przyjezdnych. Wystarczy, jeżeli ci Niemcy, którzy stale u nas mieszkają, a będzie ich ze dwa tysiące, wezmą ten plan do ręki, a odrazu wyjadą do Rygi, nie opuszczając naszego miasta.

Opisowa część planu, niezwykle zresztą skąpa, roi się o błędów. Widać że pisał ją ktoś, kto niema pojęcia o języku niemieckim, a słabe o polskim. Błąd na błędzie siedzi i błędem pogania. Poniżej kilka przykładów:

Odrzuć podpis pod pierwszym zdjęciem przedstawiającym Ostrą Bramę — mówi wszystkim. Brzmi ono: „Das spitze Tor“. Jeżeli wogóle takie nazwy miałyby być tłumaczone, co niema sensu i nie jest praktykowane, to ostrzy znaczy po niemiecku „scharf“ a nie „spitz“ — śpiczasty.

Już za ten szpic, należałoby tego tłumacza potraktować szpicem... ale bota.

Część opisowa składa się z jedenastu tekstów wydrukowanych garmontem. Tekst ten jest rąbany żywcem z polskiego, ze słownikiem w ręce. Naliczyłem w tych jedenastu wierszach, około 20 błędów, a prawdopodobnie jest ich więcej. Utworzenie wileńskiego biskupstwa, przetłumaczone jest jako „utworzenie wileńskiego biskupa“. Nadanie miastu prawa magdeburckiego brzmi: „Spende der Stadt das magdeburische Recht“. W każdym słowie błąd.

Zajęcie miasta przez Szwedów nazywa się: „Schweden nehmen die Stadt“. Jasno i poprostu! Wielki książe litewski nazywany jest dwukrotnie „Groszfürst“, zamiast „Grossfürst“, co zapewne ma być lekceważeniem Litwinów i oznaczać „groszowego“ księcia. Dalej dosłownie: 1793 — Russland nimt Wilno an“, co ściśle rzecz biorąc nie znaczy, albo ryzykownie tłumacząc, może oznaczać „Rosja przył muje Wilno“. Ma być oczywiście „nimmt ein“ — zajmuje.

Jak słodko zabrzmiał dla polskiego ucha: „Wird geschaffen: „Litwa Srodkowa“ — zostaje utworzona „Litwa Srodkowa“, ale dobrze brzmi to tylko po polsku.

„Podominański“ nazywa się w tym planie po niemiecku poprostu: „Nach den Dominikanen“.

„Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ nazwane jest: „Gesellschaft Freundes des Lehrfachs Museum“. Wóród władz jest „Rölnische Eisenbahn Direktion“, oraz „Inspektorat für die Arme“.

„Ruiny na Górze Zamkowej“ przetłumaczono wzięcznie na „Ruinen den oberen Schloss“.

Institute użyteczności publicznej nazwane są „Anstalten für Volksgebrauch“, co po niemiecku jest dobrze określaniem np. dla szaletu, ale nie dla Radja, Orbisu i t. d.

Wymieniam tylko najbardziej żaźcające błędy, pomijając kilkadziesiąt innych.

— Cóż za bęwał wydat ten plan? — zapyta każdy.

Otóż niewiadomo. Wydawcy niema. Jedni mówią, że zbiegł, inni że przeniesiono go na wyższe stanowisko do Warszawy, oczywiście po nadaniu mu akademickiego wawrzyńca.

Mniejsza o niego, ale ten plan, hańba Wilna, należy wycofać copędzej. Wel.

# Dzieje ukraińskiej wojskowej organizacji (UWO) Dalszy ciąg aktu oskarżenia

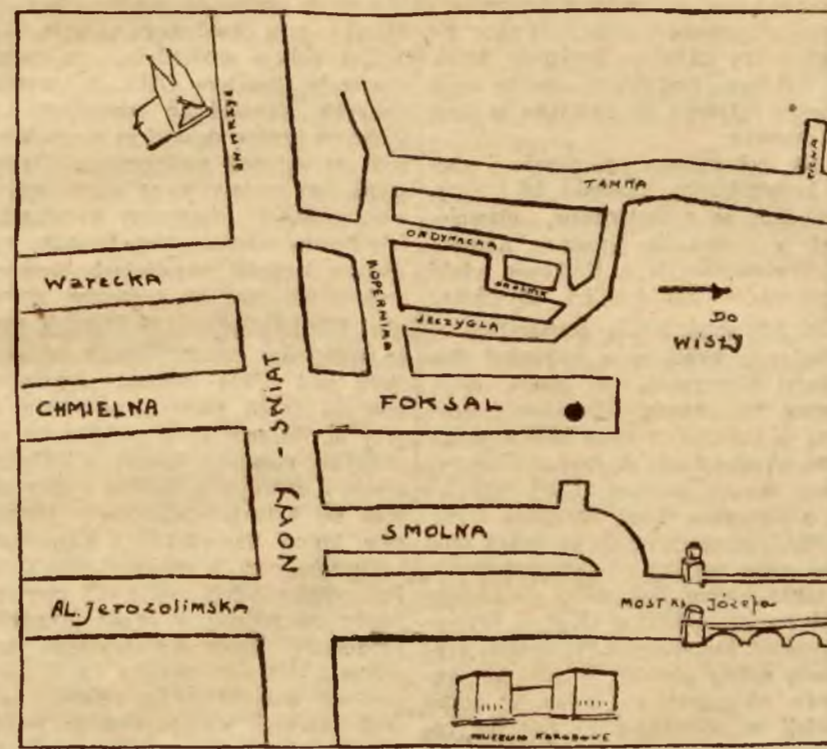
Zmierzając do wyjaśnienia historii, celów i metod tej organizacji oraz do wyświetlenia jej związku z niniejszym zabójstwem śledztwo zebrało i zbadało przodewszystkiem oficjalną literaturę OUN i UWO, dalej akta pochodzące z tajnych archiwów OUN i UWO, mianowicie 418 oryginałów i 2,055 fotografii oryginałów — maszynopisów i rękopisów, stawiących listy, sprawozdania, protokoły, rachunki i inne dokumenty organizacyjne. Akta te ujawnione zostały na jesieni r. 1933 i 1934 w Czechosłowacji przy rozwizach, przeprowadzonych przez tamtejsze władze u działaczy U.W.O. i U.O.N. Emila Senyka, Włodzimierza Zawadzkiego, Jarosława Baranowskiego, Włodzimierza Martyńca, Ostapa Czuczukiewicza, Dmytra Rawicza i Eugenjusza Kulczyckiego. Wreszcie przesłuchany został w charakterze świadka naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa Min. Spraw Wewnętrznych Wyboriski, sprawujący w latach od 1929 do 1935 stanowisko naczelnika Wydz. Bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu, a przeto obeznany z działalnością O. U. N. na tle własnych obserwacji i doświadczeń służbowych.

Stan rzeczy, wynikający z powyższych trzech danych jest następujący: Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przedwojennych walk polsko - sowieckich w r. 1920. Założyciele jej, rekrutujący się z rozproszonej po kraju armii ukraińskiej, t. zw. galicyjskiej, skupili luźne grupy b. wojskowych, powołując tajne „naczelne kolegium wojskowych organizacji“. Naczelne kolegium wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie, „celem wyswobodzenia narodu ukraińskiego“ i utworzyło w Małopolsce Wschodniej szereg uzbrojonych bojówek, t. zw. rojów. Powyższe zbrojne przygotowania kraju znalazły odpowiednik w akcji dyplomatycznej b. rządu Eugenjusza Petrusiewicza, który po upadku „zachodniej ukraińskiej narodowej republiki“ schronił się do Wiednia i negocjując stan prawny, powstały przez traktat ryski podjął na gruncie międzynarodowym za biegi o odebranie Polsce ziem południowo - wschodnich i utworzenia z nich państwa ukraińskiego.

## Pierwszy zamach

UWO wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dn. 25 września 1921 r. Bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do Marszałka Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Aresztowanie Fedaka i ujawnienie sieci spiskowych sparaliżowało na jakiś czas działalność U. W. O. Jednocześnie wszakże na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się

świeżo do kraju przybyły ptk. Eugeniusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie. Wyniesiony na stanowisko komendanta głównego U.W.O., na którym pozostaje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, Konowalec przekształcił organizację na wóór formacji wojskowych z hierarchicznym kierownictwem jednoosobowym okręgów i oddziałów i w r. 1922 pełnił UWO do nowej akcji. Sposobność po temu dany zarządzone po raz pierwszy na ziemiach południowo - wschodnich Polski wybory do Sejmu i Senatu. „Rząd“ Petrusiewicza i powołał mu część ugrupowań ukraińskich kraju na znak protestu przeciw „aneksji“ Małopolski Wschodniej wystąpił z hasłem bojkotu wyborów. U.W.O. podjęło rolę wykonawczą tej proklamacji, stosując do opornych przymus sabotażowy i terror. Od kuli zamachowca zginął wówczas Sydor Twerdychib, rzecznik pozytywnego stosunku do Państwa Polskiego i twórca ukraińskiego bloku wyborczego „Chliborobów“. Ponownie



Plan sytuacyjny ukrycia Maciejki po zamordowaniu ś.p. Min. Bronisława Pierackiego.

aresztowania skłonił Konowalec i jego najbliższych podkomendnych do nieczeki zagranicę, gdzie naczelne kolegium pozostało już na stałe, kierując z bezpiecznego schronienia pracę organizacyjną za pośrednictwem podległego Konowalecowi „krajowego komendanta UWO“.

Dalszej akcji wyrotowej nie przewaha decyzyja Rady Ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie suwerenność Polski na ziemiach b. Galicji Wschodniej, ani nawet wynikała w następstwie likwidacji „rządu“ Petrusiewicza. Akcja UWO w kraju rozciągała się w nieprzerwanym ciągu napadów i zabójstw. Dzielni tajnych bojówk zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na opanych agitacji Ukraińców niendany ponowny zamach we Lwowie na Prezydenta Wojciechowskiego w dn. 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambulansy i urzędy pocztowe, wreszcie w dniu 19 października 1926 r. zabójstwo kuratora szkolnego we

Lwowie Sobińskiego. Zarazem w rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że UWO w działalności swej związała się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynnika. Fakt ten, ujawniający istotną podstałę finansową organizacji i jej zależność polityczną, obudził ujemne echo nawet w kręgach skrajnych nacjonalistów. Dla UWO nadziedł okres krytyczny. Rewolucyjne elementy ukraińskie coraz częściej zaczęły szukać ośrodków odrębnych, tworząc własne organizacje, oparte na innych zasadach działania.

## Sojuz organizacji ukraińskich nacjonalistów

W r. 1924 powstał w Pradze organizacja Ukraińskiej Nacjonalnej Młodzie, która wkrótce zyskała sobie liczne koła młodzieży akademickiej w Małopolsce Wschodniej. Zarazem w r. 1925 szereg stowarzyszeń, skupiających emigrantów t. zw. nadnieprzańskich, połączył się w Pradze w „legję

za“, bądź „Z.U.Z.“ (ziemie zachodniej Ukrainy).

W porównaniu z UWO organizacja ukraińskich nacjonalistów znacznie rozszerzyła zasięg działania, powołując w swe szeregi młodzież nawet lat najmniejszych. Według postanowień Kongresu, członkami OUN mogą być Ukraińcy i Ukrainki, poczynające już od 3 roku życia. W okresie od 8 do 15 lat należą do tzw. „Junactwa“, członkami zaś właściwie go OUN mogą zostać po ukończeniu 21 lat życia. W praktyce granicę wieku stanowi ukończenie szkoły średniej. Z ukończeniem 25 lat członek wie -OUN mogą być zaprzysiężeni. Służącej wówczas bezwzględnej uległości wszystkim rozkazom kierowników i zachowanie w tajemnicy spraw organizacyjnych, z tem, że za złamanie przysięgi podlegają sądowi organizacyjnemu i t. zw. „najwyższej karze“ — śmierci. Członków wiąże bezwzględne posłuszeństwo i konspirać. Wydawnictwa OUN pouczają o sposobach stosowaniu szyfrów i umownych określeń, o myśleniu władz policyjnych i ze szczególnym naciskiem wpajają zasadę, że wobec sądu, zwłaszcza w śledztwie, nie wolno jest zeznawać prawdy i przyznawać się do winy.

Co się tyczy struktury OUN na

ziemiach Państwa Polskiego, przybrała ona układ następujący: Na czele t. zw. „ZUZ“ stoi Prowidnyk z krajową egzekutywą, jako organem doradczym i pomocniczym. Prowidnyk mianuje i odwołuje formalnie cały prowod OUN, faktycznie zaś jego prezes, t. j. Konowalec. Członków krajowej egzekutywy mianuje Prowidnyk, on też ich zwalnia. Z jego mianowania czynni są również prowidnycy okręgowi z dobraniem przez siebie okręgowymi egzekutywami, ci ostatni zaś powołują prowidnyków powiatowych z powiatowymi egzekutywami. W niektórych okręgach działają wydzielone egzekutywy miejskie (rejonowe). Najwyższą komórką organizacyjną jest kółko — hurtok, gdzie zaś nie można go dopełnić, są wyznaczeni mężowie zaufania. Powyższy ustrój ZUZ, wytworzył się stopniowo. Na konferencji organizacyjnej w Pradze w lipcu 1932 r. przyjęto uchwałę, według której „celem stworzenia jaknajbardziej dogodnych warunków dla dalszego rozszerzenia akcji rewolucyjnej na ZUZ — Spilka (t. j. UWO) podporządkowuje się krajowej egzekutywie OUN“. „Akcję bojową na ZUZ prowadzi Spilka jako referentura dla spraw wojskowych przy krajowej egzekutywie OUN. Składa się ona z oddziału bojowego i kadrowego“.

## Zadania O. U. N.

Cel OUN określony został w uchwałach, powziętych na kongresie w r. 1929. Oficjalny organ „Prowodu Ukraińskich Nacjonalistów“ wychodzący w Pradze, streszcza te uchwały w następujących słowach: „Mając za swój cel odbudowę, uporządkowanie, obronę oraz rozszerzenie niepodległego zjednoczonego, ukraińskiego narodowego państwa, ukraińscy nacjonalisci zmierzają będą do zebrania twórczych sił wewnątrz narodu, oraz do wzmocnienia jego odporności na zewnątrz. Tylko zupełne usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich odkryje możliwości dla szerokiego rozwoju ukraińskiego narodu w granicach własnego państwa. W swej działalności polityczno - zagranicznej, państwo ukraińskie zmierzając będzie do osiągnięcia granic, które obejmować będą wszystkie ukraińskie etnograficzne tereny i zabezpieczyć im odpowiednią samowystarczalność gospodarczą, oraz odporność strategiczną... „Organizacja ukraińskich nacjonalistów przeciwstawia się kategorycznie wszystkim tym siłom swoich lub obcych, które temu stanowisku ukraińskich nacjonalistów czynnie, czy biernie się przeciwstawiają oraz przeciwdziałają wszystkim politycznym zabiegom jednolitej i zbiorowej, które będą wykazywać odchylenia od powyższych zasad“.

Jak z powyższego wynika, celem OUN jest utworzenie państwa ukraińskiego na ziemiach, należących obecnie do innych państw. Jakkolwiek jednak zadania OUN zwracają się przeciw 4-m sąsiadującym z sobą państwom: Polsce, Sowiecom, Rumunji i Czechosłowacji zmierzając do uszczuplenia ich obszarów na rzecz mającej

W dążeniu do zawiadnięcia ziemiami, mającymi wejść w skład przyszłego państwa ukraińskiego, nacjonalizm ukraiński wycieci już z góry zasadę imperializmu. Wydany przez OUN „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty“ w swem 10-em przykazaniu głosi: „Dążyć będziecie do powiększenia siły, bogactwa i obszaru ukraińskiego państwa drogą ujarznienia innych narodów“.

Najistotniejszą cechą UWO i OUN jest szerzenie zasady, że Państwo Ukraińskie należy stworzyć w drodze rewolucyjnej przemocy. Zaniam nastana warunki do podjęcia rewolucji, UWO i OUN zmieniają do jej przygotowania przez agitację, terror przez szkolenie i zbrojenie wojenne.

## Propaganda

Jak wynika z oficjalnej literatury OUN, agitacja zmierza miedwzysko do wywołania nieposłuszeństwa ustawom i władzom, oraz krzewi nienawiść do Polski i Polaków. Organy OUN piszą wręcz, że nacjonalizm ukraiński nie leży się z żadnymi ogólnonarodowymi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu, a „każda droga, którą prowadzi do najwyższego celu jest naszą drogą bez względu na to, czy u innych nazywał się będzie bohaterstwem, czy też podłością“. Zamachy terrorystyczne są gloryfikowane, OUN podburza również przeciw szkole polskiemu, objętym z polskimi czy ukraińskim językiem wykładowym. Agitacja antyszkolna poparta była czynnymi wystąpieniami, a przedewszystkiem zamachem na kuratora szkolnego

Act oskarżenia wymienia następnie wydawnictwa oraz stałe organy prasowe, wydawane przeważnie zagranicą i przemienne do Polski. Oddzielne miejsce zajmuje propaganda przeciwpolską zagranicą. Zadaniu temu służą rozliczne ukraińskie biura prasowe, utrzymywane przez OUN, przedewszystkiem w Genewie, gdzie biuro prowadzone jest pod bezpośrednim nadzorem Konowalec.

## Teror, szkolenie wojskowe

Głównym wszakże środkiem propagandy jest w pojęciu UWO i OUN stosowanie terroru w Polsce. Akt oskarżenia wylicza szereg zamachów, dokonanych od r. 1926 poprzez pamiętną akcję sabotażową, kiedy to palono zabudowania i inwentarz w gospodarstwach rolnych, należących do Polaków, zrywano przewody telefoniczne i telegraficzne, niszczone budynki P.P. i t.d., poprzez zamordowanie posła Tadeusza Hołwki, napad na urząd pocztowy i skarbowy w Gródzku Jagiellońskim, stałe zamachy na Ukraińców i zamachy bombowe w r. 1934. Kwawym tym wystąpieniom

# „Polonja“ i „Robotnik“ Piątek — Niedziela i Wtorek

W piątkowym numerze „Polonji“, który do Wilna przychodzi w sobotę wymieniono „Słowo“ jako pismo, otrzymujące subsydjów 30.000 zł. z pieniędzy podatkowych.

W niedzielnym numerze „Słowa“ zamieszczono zostało napiętnowanie tej nieprawdy, jako oszczerstwa świadomego, gdyż jak twierdziłimy, wśród ogółu dziennikarskiego dostatecznie znany jest fakt, że „Słowo“ żadnych subsydjów z pieniędzy podatkowych nie pobiera.

Nie zadowolony na tę naszą odpowiedź „Polonja“ znowu w niedzielnym numerze ogłosiła: „nikt dotychczas nie zaprzeczył“, co należy już nazwać potwórnym oszczerstwem. Ale ziołwicią wyrafinowaną, będzie to, na co pozwolił sobie „Robotnik“ w numerze wtorkowym, a więc już po tem, jak niedzielny numer „Słowa“ doszedł do Warszawy. Oto nie tylko przedrukował „rewelacje“ „Polonji, ale oświadczył, że w obronie „Słowa“ wystąpił „Czas“ i tylko „pośrednio“ bez porozumienia się ze „Słowem“, innymi słowy sugestionując swoim czytelnikom, że myślny żądaniego zaprzeczenia nie umieścili.

Swego czasu redaktor „Robotnika“ p. Dubois został przez naszego baranowickiego korespondenta nazwany „b. więźniem kryminalnym“. P. Dubois odpowiedział na tę nazwę szeregiem wyzwisk, lecz nie przeszkodziło to

nam oświadczyć imieniem redakcji, że określenie to użyte spowodu wyroku skazującego p. Dubois w sprawie politycznej nie odpowiadało ogólnie przyjętemu znaczeniu, które do wyroku „kryminalnego“ jest przywiązywane i właściwie nie było.

P. Dubois dobrze wie, iż subwencji z pieniędzy podatkowych nie otrzymujemy. Wie o tem także cała redakcja „Robotnika“. Miejmy więc nadzieję, że przerwie swoją zabawę w oszczerstwa i kłamana wiadomość odwoła.

Do powyższego musimy dodać kilka słów pryncypjalnych. Oto nie zawsze otrzymywanie subsydjów rządowych może stanowić jakąś ujmę dla pisma. W każdym państwie istnieje organ rządowy, organ reprezentujący rząd wobec kraju i zagranicy, i w każdym kraju taki organ jest wspomagany piędziennie przez państwo. Inaczej być nie może i najbardziej znane organy prasowe w Europie są w ten sposób subsydjowane, zaczynając od paryskiego „Temps“.

„Robotnik“ był swego czasu organem rządu, działał się to za smutnej pamięci rządu p. Moraczewskiego. Otrzymywał wtedy nietylko subsydja (co mu było wolno w myśl wywodu powyższego) lecz otrzymał na własność nawet drukarnię, z którą się długo nie rozstawał nawet wtedy, gdy przeszedł do opozycji.

# Powstanie organizacji ukraińskich nacjonalistów (OUN)—Jej ustrój i kierownictwo zagraniczne — Pomoc Kowna i Pragi

Konowalec zdołał w krótkim czasie ująć nowy ruch w swoje ręce i stopniowo podporządkować go sobie. W rezultacie kongres nacjonalistów odbyty w dniu od 27 stycznia do 3 lutego 1929 r. w Wiedniu, dał UWO faktyczne zwycięstwo i powołał do życia Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, pomysłana początkowo jako przeciwwaga dla UWO, stała się nowym i nader dogodnym instrumentem jej działań. W OUN Konowalec obrany prezesem t. zw. prowodu, czyli zarządu, zyskał szereg korzyści i możliwości. Do współpracy z Konowalem pozyskane zostały żywioly emigracyjne t. zw. nadnieprzańscy, stroniący dotychczas od „galicyjskiej“ UWO. Nowa organizacja przez fakt zjednoczenia szeregu zrzeszeń, dawała pozór jednolitej reprezentacji narodowej i przez swój szylf polityczno-ideowy lepiej niż terrorystyczna i zdeskretytowana UWO nadawała się do podejmowania działań i zbiegów na gruncie międzynarodowym. UWO jednak nie zrezygnowała z dalszej odrębnej egzystencji, zachowując własne ośrodki dyspozycyjni pieczęć, politycznej i bojowej. W osobie Konowalec skupiona została zwierzchność nad obu organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa prowodu ukraińskich nacjonalistów i głów-

wego komendanta UWO, t. zw. Spilki. Akt oskarżenia szczegółowo omawia zasady organizacyjne OUN: prowodu, sądu OUN i sztabu wojskowego P.U.N. (Prowodu ukraińskich nacjonalistów), oraz podaje skład tych władz, prócz których ustanowieni są zagranicą t. zw. sekretarze, t. j. przedstawiciele PUN, przebywający stale w poszczególnych stolicach i mający za zadanie reprezentowanie interesów OUN wobec miejscowych czynników. Jak to wyraźnie stwierdza ją dokumenty, ujawnione u Senyka, znaczna część powyższych reprezentacji, a przedewszystkiem kowieńska i praska, mają charakter „ekspozytur wywiadowczych“. Działalność wszystkich powyższych władz zagranicznych OUN i UWO jest ściśle zakonspirowana, co znajduje wyraz w używaniu umownych szyfrów, wyrażeń oraz pseudonimów.

## O. U. N. w Polsce

O ile na t. zw. obczyźnie O.U.N.: podzielona została na „tereny“ i „państwa“ z sekretarzami na czele, o tyle na „terytorjum Ukrainy“ kongres postanowił zastosować podział na 10 „krajów“. W praktyce wszakże utworzono jeden tylko „kraj“, obejmujący organizację na ziemiach Polski „Kraj“ ten, to t. zw. „Ba-

# DZIEJE UKRAIŃSKIEJ WOJSKOWEJ ORGANIZACJI (U.W.O.)

(Początek na str. 3-ej)

Równolegle jednak z propagandą i terorem UWO stara się o przygotowanie kadry ludzi, są to członkowie organizacji, a przede wszystkim boje UWO, których poddaje się wojskowemu wyszkoleniu ze szczególnym uwzględnieniem walki partyzanckiej i sabotażowej. W tym celu wydawnictwa organizacyjne poświęcają szereg gotowe instrukcje wojskowe, zaznajamiają z nowoczesnymi systemami broni zachęcają do indywidualnych szkoleń wojskowych i wprawiają zasa-

dy wywiadu wśród armji i wśród władz bezpieczeństwa. UWO prowadzi również szkolenie wojskowe swych członków. Szkoleniu służą kursy i obozy ćwiczebne oraz podręczniki i instrukcje. Ćwiczenia terenowo odbywają się z użyciem broni i ekwipunku polowego. Zagraniacą odbywają się wojskowe kursy dla instruktorów. Są wreszcie prowadzone specjalnie kursy wojskowe korespondencyjne (Centrala w Paryżu) i szereg innych.

## Pomoc wychodźstwa amerykańskiego

Powysza działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniędzy, to też stała troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ za organizacja musiała z czasem znaleźć środki na wydatki, w tym celu wydawnictwa organizacyjne poświęcają szereg gotowe instrukcje wojskowe, zaznajamiają z nowoczesnymi systemami broni zachęcają do indywidualnych szkoleń wojskowych i wprawiają zasa-

dy wywiadu wśród armji i wśród władz bezpieczeństwa. UWO prowadzi również szkolenie wojskowe swych członków. Szkoleniu służą kursy i obozy ćwiczebne oraz podręczniki i instrukcje. Ćwiczenia terenowo odbywają się z użyciem broni i ekwipunku polowego. Zagraniacą odbywają się wojskowe kursy dla instruktorów. Są wreszcie prowadzone specjalnie kursy wojskowe korespondencyjne (Centrala w Paryżu) i szereg innych.

Jednym ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej. Na jej organizację Konońskie od samego nie miał początek zwrócił uwagę i zdołał pozyskać ją dla swych celów. UWO utworzyła tam swoje ekspozytury, z których 3 są najważniejsze, a mianowicie: Organizacja Derżawna Widrodzenia Ukrainy podzielona na 47 oddziałów w St. Zjedn.

A. „Objednanie Ukraińskich Nacjonalistów również w St. Zjedn. i Ukraińskie Nacjonalne Objednanie w Kanadzie. Rzecz charakterystyczna, że pomoc ta wychodziła amerykańskiego, udziałem jest jedynie dla UWO. W pojęciu naczońnego kolegium na ofiarności emigrantów najlepiej wpływa dokonywanie aktów teroru w Polsce, to też każdemu krwawemu wystąpieniu zabójstwem, napadom i grabieżom wtóruje nawoływanie o dolary, a nadzieja ich uzyskania jest bodźcem i racją ponawiania teroru.

Mimo dochodów z Ameryki UWO z trudnością zdołałby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, gdyby nie pomoc udzielona jej przez rząd Litewski przez rząd Republiki Litewskiej.

## Pomoc rządu litewskiego

Akta znalezione u wspomnianego działacza OUN Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał U. W. O. przez udzielanie jej stałych subwencji pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnymi nazwiskami na kampanie agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościnnych wyjazdów UWO „Surma” w Kownie. W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO, złożona z kilku bojowców tej organizacji. Kierownikiem jej był dawny sotnik armji ukraińskiej Osyp Rewjuk, występujący w Kownie pod nazwiskiem litewskim Jonasa Bartowiejsa. Rewjuk zarządzał w Kownie drukiem „Surmy”. Głównym wszakże jego zadaniem było zabieganie u władz ko-

wińskich o dotacje pieniężne dla organizacji i inkasowanie ich. Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji członków P. UN, a przede wszystkim w listach Konońskie i Senyka. Na podstawie tych dokumentów można sądzić, że rząd litewski wypłacał Rewjukowi kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1,500 do 2,000 dolarów niezdeklarowanych. Z sumy tej Rewjuk obracał na druk Surmy oraz na utrzymanie ekspozytury kowieńskiej ok. 200 dolarów miesięcznie resztę zaś przekazywał Konońskiemu.

Jak wykazuje obliczenie za r. 1930 w okresie tym Konońskie zainkasował od Rewjuka 6.476,63 dol. netto. Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji i w związku z trapiącym ją niedoborem rozważana była w połowie 1932 r. myśl wystąpienia się u rządu litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę. Szereg wybitnych działaczy OUN otrzymało fikcyjne paszporty litewskie, a powolne życzeniu Rewjuka litewskie Min. Spr. Zagr. wyrobiło na tych paszportach wazy szereg państw europejskich oraz Kanady i St. Zjednoczonych A. P. Referent wyszkolenia Roman Swyżko, oby wateł polski w paszporcie swym podany został nawet za urzędnika Min. Spr. Wewnętrznych Litwy. Gdy w r. 1932 urząd emigracyjny St. Zjedn. A. P. w Winnipeg nie pozwolił p. k. Susze na wyjazd z Kanady do Stanów Zjedn. dopóki nie przedłoży poświadczania, iż rzeczywiście jest urzędnikiem litewskiego Min. Spr. Wewn., konsul litewski w N. Yorku interwen-

ował w tej sprawie specjalnym telegramem wysłanym do Urzędu w Winnipeg. W tym samym czasie przybył do Polski za wiedzą OUN potajemny agent rządu litewskiego i nawiązał w Małopolsce wschodniej kontakt z ukraińskimi kołami politycznymi. Cała ta opieka rozciągana była za wiedzą i sprawą najwyższych szczebli rządowych Litwy. Zarówno Rewjuk, jak i sam Konońskie pozostawał w bezpośrednich stosunkach z ministrem Spr. Zagr. Litwy. Ministrem w tym okresie od 1928 do 12 czerwca 1934 r. był w gabinecie premiera Tubolis dr. Zaunius, uprzednio generalny sekretarz litewskiego MSZ za rządów Waldemarsa.

Z końcem września 1932 r. Konońskie skomunikował się z ministrem Zauniusiem listownie, a w dn. 6 października przybył na zgrupowanie Ligi Narodów minister Litwy odbył z Konońskiem osobistą naradę. Według słów Konońskie, pisanych do Senyka, rozmowa trwała półtorej godziny, była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. „Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest nawiąskowo pozytywny i przychylny. Z listu Konońskie wynika, że Zaunius przyrzekł zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie zmniejszać raty, oświadczając, że wstawił już do budżetu taką samą zapomogę, jaka była w roku poprzednim oraz obiecał paszport dla delegata OUN, udającego się do Ameryki i postara się o wizę amerykańską. Wyraził jednak przytem o bawę by o pomocy tej nie dowiedzieli się Polacy, na co otrzymał od Konońskie uspokajające zapewnienia ostrożności.

## Finanse organizacji

Pomoc pieniędzy Litwy odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu się budżetu organizacji. Subsydia kowieńskie, według obliczeń Konońskie, dosięgły 50% całego dochodu organizacji. Dochody z Ameryki wpływały do organizacji w przeważnej części na ręce działacza OUN, w Gdańsku Fedyna, który stosownie do zleceń Konońskie część wpływów przekazywał do „Bazy” (Polski), część zaś do Konońskie, bądź innych członków kierownictwa. Dochody z Litwy i inne wpływały wprost do Konońskie. Obliczenie za r. 1930 obejmujące tylko część dochodów i wydatków, wykazuje, że Fedyna i Konońskie przesyłali do „kraju” łącznie 4.325 dol. W r. 1931 Fedyna przekazał 7.425 dol. W r. 1932 nastąpił znaczny spadek dochodów z Ameryki, w związku z czym przekazy z Gdańska ograniczyły się w ciągu pierwszych 3-ich kwartałów do sumy 2.740

Min. Zaunius jak pisze Konońskie sam poruszył sprawę dalszego pobytu Konońskie w Genewie i konieczności jego zalegalizowania się na tamtejszym gruncie. Chodziło mianowicie o wystawienie legitymacji od jakiegoś dziennika litewskiego, celem zarejestrowania Konońskie, jako dziennikarza litewskiego przy Lidze Narodów. Rozważając tę sprawę Zaunius wysunął następnie projekt, aby taką legitymację wystawiła „Litwos Zinios”. Do tego jednak, że musi być ze względu na Polaków ostrożny. Ta narada dała dla UWO dodatnie wyniki. Pieniądzy były jej nadal wypracowane, „Surma” w Kownie drukowana i paszporty odnowione.

## „Ekspozytura” O.U.N. w Gdańsku i Czechosłowacji

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemysł organizacyjny do Polski, były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. M. in. stwierdzono, że pod opieką Fedyna przebywał w Gdańsku od października 1931 r. poprzez cały rok 1932 Michał Hnatow, pseud. Zaliźniak, organizator zamachu na postać Hołówek. W Gdańsku też odbywały się perłacyjne konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Gdańsk odgrywał również rolę, jako miejsce wysyłek pieniędzy.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność rezydujących w niej władz UWO.

## Rewizje w Krakowie

Przechodząc kolei do przedstawienia ustaleń śledztwa, które bezpośrednio dotyczą osób objętych niniejszym oskarżeniem, akt oskarżenia omawia przede wszystkim dane, dotyczące ekspozytury OUN w Krakowie, która, jak wiadomo, dostarczała pocisku bombowego, użytego do zamachu w dniu 15 czerwca.

Jak już zaznaczono, puszka i części konstrukcyjne zapalnika tej bomby, wykonane są z materiałów, ujawnionych w mieszkaniu Jarosława Karpińca. Stwierdzono, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej OUN utworzyła swoją ekspozyturę, w której rolę kierowniczą odgrywał osk. Mikołaj Klimyszyn, a prócz niego czynny był również Jarosław Karpińiec. W dniu 14 czerwca 1934 r. dokonano w mieszkaniu Karpińca i Klimyszyna rewizji, podczas której znaleziono u Karpińca liczne narzędzia i materiały, przeznaczone do produkcji środków oraz przyrządów wybuchowych, a także szereg dowodów, wskazujących na jego udział w OUN. U Klimyszyna zaś literaturę OUN, notatki szafrowe, nabyty pistolet, 18 pustych czerepów od granatów - bomb. W czasie rewizji w mieszkaniu Klimyszyna zastano śpiącego młodego mężczyznę, którym, jak potem stwierdzono, był czynny członek OUN. Nykolyszyn.

## Laboratorium Karpińca

Zeznaniami kilkudziesięciu kupców i pracowników sklepowych w Krakowie ustalono, że Karpińiec już od r. 1933 kupował znaczne ilości chemikaliów, przyrządów laboratoryjnych oraz materiałów żelaznych, przytem konspirował przed dostawcami chemikaliów

i OUN, z bazą obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. Pierwsze miejsce przypadło tu transportowi bibuly.

Spotkanie i narady z przedstawicielami bazy odbywały się bądź w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), bądź nawet w samej Pradze, gdzie szczególnie porozumiewano się w sprawach bojowych i gdzie odbywały się szersze konferencje z udziałem Konońskie. Granicę przekraczano przeważnie nielegalnie, w życiu były jednak również przepustki graniczne, n. p. Tow. Tatrzńskiego i. i. Między bazą i poszczególnymi punktami organizacyjnymi w Czechach, ponowal stały i bardzo ożywiony ruch przejazdowy. W Czechosłowacji wreszcie znajdowali schronienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani bądź zagrożeni poszukiwaniem władz. Akta Senyka odnotowały również główne punkty graniczne przemytu.

W tym samym czasie filisacy natknęli się na brzegu Wisły od strony Dębniak w Krakowie na kilka paczek, złożonych płytko w wodzie, najwidoczniej w celu chwilowego ukrycia. Wezwana policja stwierdziła, że paczki zawierały literaturę OUN. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono w Wiśle na brzegu dębniak na pudełko, takie same, jakie znaleziono u Klimyszyna, zawierające kwas pikrynowy, a więc materiał identyczny z zawartością bomby warszawskiej. Ponadto wydobyto komplet ukraińskich czcionek drukarskich oraz 10 czerepów granatów. Wreszcie w dn. 23 czerwca 1934 r. znaleziono opodal Dębniak w zarosłach nad Wisłą walizkę, wypełnioną pismami OUN. Badanie wykazało, że przy ul. Różanej 25 w najbliższym sąsiedztwie mieszkań Karpińca i Klimyszyna, a zarazem w pobliżu wyspy mieściła się kolonia studentów - Ukraińców, którzy pozostawali z Karpińcem i Klimyszynem w żywym kontakcie. Poprzedniego dnia, t. j. 13 czerwca, znalezione później w Wiśle przedmioty zostały przez zamieszkałego tam studenta Nazara, członka OUN, wyniesione, obawiał się on bowiem, że z racji pewnego nieporozumienia pomiędzy lokatorami domu może wkroczyć policja i znaleźć kompromitujące dowody.

## Ekspertyzy pirotechniczne i chemiczne

Dnia 21 marca 1934 r. zatrzymano przed ukraińskim domem akademickim w Lwowie dwóch zamieszkałych tam studentów, którzy nieśli walizkę, zawierającą, jak się okazało, 3 mechanizmy bombowe, pochodzące z laboratorium Karpińca. Biegli stwierdzili, że wszystkie te 3 mechanizmy są jednego typu, identycznej zasady działania i wszystkie niefachowej produkcji. Pocho-

żony z materiałów, znalezionych u Karpińca i wykonane zostały przez jedną i tę samą osobę. Dalej akt oskar-

## Przemysł organizacyjny z Czechosłowacji do Krakowa

Śledztwo stwierdziło również, iż Klimyszyn i Karpińiec często wyjeżdżali z Krakowa do Cieszyna, gdzie spotykali się z zagranicznymi działaczami OUN i skąd przywozili przemycane z Czechosłowacji transporty organizacyjne.

Zbadany w charakterze świadka na-

## Krakowska ekspozytura O.U.N.

Literatura OUN, przewożona przez Klimyszyna i Karpińca z Cieszyna do Krakowa, transportowana była następnie do Lwowa, skąd kolportowano ją do poszczególnych ośrodków organizacji.

Akt oskarżenia wymienia szereg osób, zajmujących się temi transportami, oraz wskazuje miejsca, gdzie składano transporty. Wszyscy Ukraińcy,

## Zeznania Jarosława Spolskiego i Jarosława Makaruszki

Następnie akt oskarżenia przytacza szczegółowo zeznania członków OUN. Jarosława Spolskiego i Jarosława Makaruszki, którzy są znanymi działaczami organizacyjnymi. Mówią oni szeroko

## Stefan Bandera „prowidnyk” krajowy

Jak wynika z oskarżeń osk. Malucy, Stefan Bandera był początkowo referentem propagandowym, poczem w r. 1932 był ponadto zastępcą prowidnyka krajowego, w pierwszej zaś połowie r. 1933 prowizorycznie pełnił już funkcje samego prowidnyka. Stanowisko prowidnyka krajowego zostało mu formalnie poruczone w lecie r. 1933 i wówczas Bandera przekazał referat

czelnik urzędu śledczego w Katowicach podinspektor Chomrański, ustalił szczegółowo bardzo rozwinięty przemysł i kolportaż literatury OUN, oraz transporty broni i amunicji, dokonywany głównie przez Klimyszyna i Karpińca z Czechosłowacji do Polski.

kórych kontakty organizacyjne z Karpińcem i Klimyszynem ujawniono obserwacją, z wyjątkiem jednej Czemeskiej, która zdołała się ukryć, została w dn. 14 czerwca 1934 r. bądź też wcześniej, aresztowani w Krakowie i we Lwowie i są objęci śledstwem, wszczętym we Lwowie o udział w OUN.

propagandowy Jarosławowi Spolskiemu Osk. Myhal, potwierdzając te dane dodał, że Bandera objął rząd w organizacji z pomocą „zamachu stanu” — usunął z kierownictwa wielu ludzi i radykalnie zmienił stosunek OUN do teroru. Zdaniem Myhala od tego właśnie czasu OUN, jako taka, przeszła do stosowania teroru, przez co UWO, jak twierdzi on, stała się już zbędna.

Przesłuchany w niniejszej sprawie Bandera nie przyznał się do udziału w OUN, i dawał wykrętne zeznania, sprzeczne z dokumentami, znajdujące-

na się w archiwum Senyka, które oświadczają, że Bandera, noszącego pseudonim „Baba i Łys”.

## Zeznania oskarżonych o akcji antysow.

Szczegółowe ustalenia niniejszego śledztwa ujawniły działalność referatu bojowego we Lwowie z okresu od połowy r. 1933, tj. od kiedy w akcji terrorystycznej wzięli udział oskarżeni Pidhajny, Myhal i Kaczmarzki. Na polecenie Bandery Pidhajny objął kierownictwo jednego z oddziałów bojowych we Lwowie, Myhal zaś kierownictwo wywiadu bojowego przy tym oddziale. Ponadto objął polecenie skupowania na rzecz organizacji broni i amunicji. Pierwsze podjęte przez Pidhajnego i Myhala bojowe czynności pozostawały w związku z przygotowaniem zamachu na konsulat sowieński we Lwowie. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany został w dn. 21 października 1933 r. 18-letni Mikołaj Lemyk zabił z rewolweru sekretarza konsulatu Majłowa i ranił woźnego Dżugaja. Stawiony przed sąd doraźny Lemyk przyznał, że zamiarem jego było zabicie przedstawiciela władz ZSRR i że działał na rozkaz OUN. Blizsze szczegóły tej zbrodni zostały ujawnione dopiero przez Pidhajnego i Myhala po ich aresztowaniu w r. 1934. Pidhajny wyjaśnił mianowicie, iż był poinformowany przez Bandere, że w związku z zamierzoną przez UNDO akcją protestacyjną przeciw prześladowaniu

Ukraińców w ZSRR, organizacja postanowiła demonstrację tę ubiec przez dokonanie zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Bandera zarządził ankietę wśród bojowców OUN, poszukując ochotników, gotowych do wykonania tego zamachu. Z wyników ankiety Bandera był zadowolony, gdyż, jak mówił, wykazała ona gotowość 75 proc. bojowców do podjęcia się zadania. Pidhajny wyjaśnił wreszcie, że przed zamachem Bandera miał ze sprawcą tego zamachu Lemykiem dłuższą rozmowę i dał mu instrukcje co do wykonania zabójstwa i co do zachowania się po zamachu.

W ramach akcji antysowieckiej, OUN, prócz konsula zamierzała również zabić profesora Antoniego Kruszelnickiego, redaktora filozoficznego czasopisma ukraińskiego „Nowe Szlaki” we Lwowie. Do zabójstwa tego nie doszło, gdyż Pidhajny rozkaz zabicia w ostatniej chwili odwołał, odkładając zabójstwo na później. Plany te spełzły ostatecznie na niczym, gdyż bojowiec, który miał to zadanie wykonać, został w związku ze sprawą Lemyka aresztowany, Kruszelnicki zaś przestał wydawać swoje pismo i wyemigrował do ZSRR.

## Zeznania oskarżonych o zamachy przy użyciu petard

W następnych wystąpieniach bojowych wzięli również udział osk. Eugeniusz Kaczmarzki. Pierwsza wspólna akcja bojowa zwrócona była przeciw podkomisarzowi straży wiejskiej we Lwowie Władysławowi Kosobudzkiemu. Według zgodnych wyjaśnień Myhala i Pidhajnego, Bandera w listopadzie, bądź w grudniu 1933 r. dał im rozkaz roztoczenia nad Kosobudzkiem obserwacji, celem przygotowania zamachu na niego. W akcji obserwacyjnej czynne były osk. Katarzyna Zarzycka i wspomniana już Wiera Święcicka. Do obserwacji tych Zarzycka się przyznała. Kosobudzkiemu zamierzano zabić z rewolweru, w takich warunkach, aby sprawca mógł uciec nie schwytany. Ponieważ inwigilacja nie zapowiadała szans dokonania takiego właśnie zamachu, Bandera postanowił wyzyskać którąś z bytności Kosobudzkiego w kinie i podłożyć pod jego krzesło petardę, nie na tyle jednak mocną, aby groziła niebezpieczeństwem dla osób obok siedzących. Petardę tę Bandera dał Pidhajnemu, wyznaczając mu zarazem człowieka do wykonania zamachu. Owa petarda była ręcznej roboty i jak Pidhajny sądzi,

pochodziła z laboratorium krakowskiego. Pidhajny, według słów swych, postanowił zamach udarmić i w tym celu autentyczną petardę schował u siebie w domu, a na jej miejsce wykonał petardę fikcyjną i tę dał mężczyźnie, wyznaczonemu do zamachu. Ze swej strony Myhal wyjaśnił, że przeciwnie on właśnie zmierzał do uniemożliwienia zamachu w kinie. Ostatecznie w kwietniu 1934 r. Bandera odwołał rozkazy co do wykonania zamachu w kinie i odebrał od Pidhajnego petardę, poczem wydał inne dyspozycje. Nowy rozkaz zmierzał do wykonania zamachu na wydawców ukraińskich czasopism „Praca” i „Rada”, występujących przeciw OUN.

## Zeznania oskarżonych o zabójstwo Jakóba Baczyńskiego

Akt oskarżenia omawia następnie sprawę zabójstwa Jakóba Baczyńskiego, co do którego Bandera jakoby użył dane, iż jest informatorem policji. Napad na Baczyńskiego dokonany został w dniu 31 marca 1934 r. przez oskarżonego Kaczmarzkiego i członka OUN. Iwana Jarosza, którzy zadali mu kilka ciosów sztyletami. Uderzenia były jednak słabe i Baczyński po kilku dniach opuścił szpital. Ponieważ policja wszczęła dochodzenie i Baczyński miał być przesłuchany, Myhal złożył się, że może rzucić na niego podejrzenie, wobec czego zażądał od Pidhajnego, aby zamach natychmiast ponowił

Na polecenie Pidhajnego „rozwidka” Myhala zbadała przez osk. Zarzycką rozmieszczenie lokalu drukarni „Pracy”, poczem w dn. 2 maja 1934 r. nieujawniona młoda kobieta złożyła tam w przedśrodku bombę, która po upływie 20 minut eksplodowała. Dzięki zbiegowi okoliczności eksplozja nie zdołała nikogo ranić, jednakże sama lokal i jego urządzenia zostały przy wybuch doszczętnie zniszczone.

## Zeznania oskarżonych o dalszych przygotowaniach bojowych

Pidhajny i Myhal zeznali, że na wiosnę 1934 r. zaczęto omawiać plany dokonania jakiegoś większego napadu rabunkowego, któryby zasilili fundusze organizacji. W grę wchodziły zamachy na kasjera remizy tramwajowej, na oficera płatniczego koszar artylerji, na inkasanta Banku Polskiego, na listonosza pieniężnego, a nawet był wysunięty projekt obrabowania do spółki z jakimś włamywaczem sklepu jubilerskiego. Były również w opracowaniu plany zbrojnych i co zgóry przypuszczano, krwawych napadów na kasę w Morszynie, na pociąg między Lwowem a Strzymem i na ambulans pieniężny kopalni koło Studynka. Jednocześnie poczęły już od jesieni 1933 r. czyniono przygotowania do zabicia wojewody Józefowskiego w Łucku. Zamierzenia te ujawnili w śledztwie Maluca i Pidhajny.

Ze zgodnych zeznań Pidhajnego, Kaczmarzkiego i Myhala wynika, iż Pidhajny wywyciżył oddział Kaczmarzkiego, t. j. Korolyszyna, Maciejkę i „Zeliźniaka” w używaniu granatów, w które zaopatrzył ów oddział Bandera za pośrednictwem Pidhajnego, a także przeprowadził z nimi naukę strzelania

Baczyńskiego zabić. Po kilku próbach Myhal i członek OUN. Senkiw podjęli się sami zabić Baczyńskiego. Pidhajny nagłony przez Bandere, podtrzymał Myhala w zamiarze i zaopatrzył go w rewolwer, mianowicie pistolet Mauser kal. 6,35 i wspomniany Hispan kal. 7,65. Myhal zatrzymał rewolwer Hispan. W dniu 9 maja wieczorem zaprosił Baczyńskiego do restauracji, poczem poprowadził do Parku Stryjskiego, gdzie na początku Myhala, a za nim Senkiw, dali do niego znięcacka szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

## Zeznania oskarżonych o zabójstwie Babija

Aresztowania dokonane w dn. 14 czerwca tylko chwilowo zahamowały działalność terrorystyczną OUN. we Lwowie. Z wyjaśnień Myhala i Malucy wynika, że w lipcu 1934 r. na polecenie Malucy Myhal wszczął przygotowania do pobicia posta Michała Mat-

z rewołwerów. Po zamachu na drukarnię Jaskowa w maju 1934 r. Bandera ponowił rozkaz zabicia podkomisarza Kosobudzkiego, z tem, że do zabójstwa miał być użyty oddział Kaczmarzkiego. Pidhajny wyjaśnił, że zabójstwo organizował na kategorię rozkaz Bandery, jednakże sam postanowił do strzałów nie dopuścić, a to w związku z pogłoskami o spodziewanej amnestji. W wyprawach na Kosobudzkiego, główną rolę odgrywał Maciejko, który dobrowolnie podjął się zabić Kosobudzkiego i po zabójstwie ostanąć odwrót oddziału. Podejmowane próby kończyły się niepowodzeniem.

Co do działalności bojowej Bandery i Pidhajnego należy dodać, że na 2 dni przed swem aresztowaniem Bandera nakazał Pidhajnemu zorganizować zabójstwo pewnego uczenia gimnazjalnego Ukraińca, podejrzanego o kontakt z policją. Wstępne kroki przeważało aresztowanie Pidhajnego.

Stefan Bandera osadzony w więzieniu we Lwowie usiłował porozumieć się z innymi aresztowanymi, wypisując na menażkach i kubkach więziennych ostrzeżenia, aby nikogo nie pomawiali i do niczego się nie przyznawali.

czaka z ukraińskiej socjalistycznej - radykalnej partji za krytykę OUN. Do pobicia nie doszło w związku z popelnieniem w tym czasie zabójstwem Iwana Babija, dyrektora państw. gimnazjum. (DOKONCZENIE NA STR. 5-TEJ).



## DZIEJE PEWNEJ KOMEDJI MUZYCZNEJ

Jak „Rajski ogród” zmienił się w „Pana ministra i dessous”

Od pp. Karola Wyrwicz - Wichrowskiego, współdyrektora teatru „Lutnia” oraz Jerzego Świętochowskiego dowiadujemy się świątecznych



JERZY ŚWIĘTOCHOWSKI  
kompozytor muzyki do „Rajskiego Ogródu”

szczególności, dotyczących wystawienia ich komedji muzycznej p. t. „Rajski Ogród”, granej swego czasu z powodzeniem w Wilnie.

Smutna ta sprawa, w ogólnych zarysach, przedstawia się następująco: P. Wyrwicz - Wichrowski wpadł na pomysł przeniesienia 4-aktowej komedji Oesterreichera i Bernauera, na komedję muzyczną. W tym celu porozumiał się z młodym kompozytorem wileńskim p. Jerzym Świętochowskim i obaj przystąpili do pracy. Przystosowując libretto p. Wyrwicz - Wichrowski rozszerzył akcję dodając szereg własnych pomysłów, między innymi w pierwszym akcie przedstawienie rewjowe, następnie wprowadzając do sztuki jeszcze jedną osobę i t. p. Pan Świętochowski napisał muzykę, ilustrację muzyczną i teksty piosenek.

Tak stworzona komedja muzyczna miała w Wilnie duże powodzenie, osiągając sporą — jak na nasze sto-

## R e w j a

NA SZCZYTACH KAUKAZU

Nówy program „Rewji” jest obliczony raczej na gust galerji i obfituje w numery andrusowskie. Inna rzecz, że w wykonaniu Jaksztasa i Zejmówny groteska z życia wileńskich sprzedawców ulicznych była bardzo dobra, a Ojra-polka odtańczona z werwą przez Relską również miła, ale to widocznie wpłynęło tak na rozbawienie publiczności z galerji, że ta i słuchać nie chciała „poważnego” śpiewu w wykonaniu Kulikowskiej i wygwizdała ją bez pardonu. Zachowanie się galerji wiele pozostawia do życzenia, jest zupełnie niekulturalne, ale jeśli chodzi o Kulikowską to galerja miała trochę racji niedoceniając jej walorów śpiewaczych. Wykrygowana, zdegradowana do występów rewjowych aktorka operowa liczy tylko na snobizm publiczności, którą może tylko sugestjonować tytuł „primadonna”. Tymczasem dyr. Janowski terroryzuje publiczność i chce skorzystać z małego incydentu z gwizdania, ażeby podwyższyć ceny biletów. Kulikowska powinna żądać podwyższenia gaży, jeśli za jej pośrednictwem wpływy kasy się powiększą.

W programie „Rewji” skecze są najsłabszą stroną. Skecz pomysłu Warskiego w którym efektów niesamowitości nie żalowano jest zbyt mało oryginalny, by o nim pisać, a skecz „W kawiarni”, byłby dobry, gdyby „Rewja” miała jakichś „szmoncesistów”, nawet tak zdolni aktorzy jak Jankowski i Jaksztas nie ratują sytuacji.

Taniec jak zwykle dobry. Taniec przyciąga wybredniejszą publiczność do „Rewji” i gdyby ruchy „girlasek” były bardziej skoordynowane nie można by tej specjalności rewjowej zarzucić. Tymczasem balentine nie wiedzą co zrobić w tańcu z rękami a młody fikają u każdej w inną stronę. Rogoyski młody aktor wyrabia się coraz bardziej, w balecie „Na szczytach Kaukazu” był zupełnie dobry. Ten numer zresztą jest najlepszy z całego programu „Rewji” a taniec Relskiej i Ostrowskiego — wspaniały.

Śpiew — wypadł rozmaicie. O Kulikowskiej wydała samosąd galerja. „Vox populi” natomiast orzekł, że Jaksztas jest najzdolniejszym obecnie piosenkarzem „Rewji” a Jankowski doskonałym komikiem. Vox populi — vox Dei...

Warski chociaż na sympatyków, a raczej może sympatycki jest również sympatyczny, ale jako piosenkarz ocale niebostępuje np. takim Maj-skowskiemu. Wielką wadą Warskiego jako piosenkarza jest brak dykcji i niezbyt oryginalna mimika. Występy Zejmówny tym razem wypadły mniej efektywnie dzięki niefortunnemu krojowi stylowej rosyjskiej „chlopki”. Ale śpiew Zejmówny jest mimo to zawsze miły.

As.

sunki liczbę 19 przedstawień. Podobnym powodzeniem cieszyła się w Krakowie, gdzie przez luty i marzec b. r. utrzymywała się na afiszu.

Zarówno współautor jak i kompozytor starali się, by ich komedję muzyczną wystawiła Warszawa, to też z radością przyjęli do wiadomości, że „Rajski Ogród” zaakceptował do grania Teatr „Wiolka Rewja”, w stolicy.

Na dwa tygodnie przed warszawską premierą dowiedzieli się pp. Wichrowski i Świętochowski, że „Rajski Ogród”, nie pójdzie w ich przeróbce lecz przeróbcę p. Schlechtera, z muzyką p. Tadeusza Millera, a w inscenizacji p. Chaberskiego, który kiedyś przetłumaczył sztukę Oesterreichera i Bernauera.

Ostatecznie onegdaj odbyła się w Warszawie premiera tego co w Wilnie szło p. t. „Rajski Ogród”. W Warszawie nosi ta komedja muzyczna tytuł „Pan minister i dessous”, co oznacza, że także tytuł przykrojono do gustów warszawskich.

Narazie nie wiadomo jak dalece „Pan minister i dessous” podobny jest do „Rajskiego Ogródu” i dopóki się to dokładnie nie wyjaśni, nie zamierzamy zabierać głosu w tej sprawie.



KAROL WYRWICZ-WICHROWSKI

wie. Narazie podkreślić tylko nieco leżeńskie i nieetyczne postępowanie wspomnianych kompozytorów warszawskich, i tych autorów, którzy dali nowe teksty, gdyż chcą przerabiać komedję na komedję muzyczną, mieli do wyboru setki innych utworów, jeśli zaś koniecznie wybrali ten jeden jedyny, to obowiązkiem ich było porozumieć się z tymi, z których pracy korzystali.

(w. l.)

„naturalnym środkiem przeczyszczającym”  
„złotką, uszową obsługę, bś pogodnym”  
„dobrym środkiem dla uregulowania”  
ZIOŁAZ GÓR HARCÓW DRA LAVERA



## Estetyka światła

Czem jest nowa książka Jana Bułhaka \*)? Sądząc z podtytułu, jakimś podręcznikiem, Sądząc ze wstępu a szczególnie ze zżania, zamykającego książkę, niemal testamentem artystycznym, — zbyt przedczesnym, — prawdą. Ale sądząc z treści, jest to jeżeli się nie bać określić nieco patetycznych, — spowiedź artysty.

Jan Bułhak zebrał swoje artykuły, drukowane w różnych czasopiśmie, dodał do tego odczyty, wygłoszone w różnych okolicznościach, użył pełną wreszcie do kilkoma nowymi pracami — i oto stworzyła się piękna, a co najważniejsze, dobrze zbudowana książka.

O czem mówi autor w tej książce? — O tem, jak należy fotografować. Ale nie to jest istotną treścią książki! — Mówi autor przedewszystkiem o tem, jak artysta, — artysta polski! — posługuje się fotografią w celu artystycznego wypowiedzenia się!... I dlatego „Estetyka światła” nie ma nie wspólnego z podręcznikiem: za den bowiem podręcznik nie nauczy ni kogo, jak można stać się artystą!... Czy z tego wymyka, że z książki Bułhaka nie skorzysta żaden zwykły śmiertelnik! — Przeciwnie obcuje z fachowcem — artystą, każdy nawet początkujący amator potrafi skontrolować rzetelność swych wysiłków, poznać siłę niewyrobionej jeszcze inwencji twórczej.

\*) Jan Bułhak. Estetyka światła. Zasady fotografii. Z ilustracjami autora. Nakł. Drukarni „Grafika”. Wilno, 1936, str. 279.

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADER CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

## WŚRÓD ZDARZEŃ I LUDZI PRZED LATY

## Elementarz w ukryciu

W przedszkolu dla najbiedniejszych dzieci na Piłomonecie pracuje p. Antonina Iwańczykówna, która była jedną z dzielnych pracownic szeregowych w okresie, gdy szkoła polska musiała się kryć.

## WIEJSKA SZKÓŁKA

P. Iwańczykówna opowiada o swej pracy w tajnej szkole wiejskiej w Mińszczyźnie.

W zapadłej wiosce zebrała się gromadka dzieci. Nauczycielka mieszka u jednego z gospodarzy i uchodzi za jego krewną, która przyjechała pomagać mu w robocie. Ubrana w wiejską suknię i w łapcie wędruje „Pani” z dziećmi gdzieś w zaciszny kąt na skraj wioski i uczy je czytać. Latem jeszcze głupstwo ale jak zaczynały się chłody, trzeba było szukać cieplejszego schronienia, co zwracało już więcej uwagi.

Coś w listopadzie 1911 roku zjawiał się w wsi „okodoczuć”. Miał widać jakieś informacje, skoro odradzu skierował się do chaty, gdzie zebrał się dzieci. Wioska była dość duża. Zanim policjant przeszedł ją i dotarł do chaty, dzieci już pochowały książki i częściowo zdążyły się rozbieść. Nauczycielka również uknęła w stronę rzeki. Zawzięty policjant musiał w końcu przyznać, że nie zamierza zabierać głosu w tej sprawie.

Listopadowa kąpiel nie należy do przyjemności. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby się skończyło tylko na przejściu rzeki. Ale przeciwny brzeg był całkiem odosłonięty, żadnych zarosów nie było, żeby się móc schować. Jedyna rada ukryć się w siłowni i przeczekać poeig.

Posuwając się ostrożnie wzdłuż brzegu, przedostała się P. Iwańczykówna paręset metrów dalej od miejsca, gdzie weszła do rzeki i przesiadła w ukryciu około dwóch godzin. W listopadzie! Na to trzeba zdrowia i nerwów!

Ale skutek był dobry. Policjant odszedł z nieczem.

Naturalnie mowy być nie mogło o

dalszym prowadzeniu nauki w tej wiosce. Ziemia paliła się już pod nogami.

Następny etap pracy w nielegalnej szkole był w jednym z majątków pow. Borysowskiego. I stąd po niejakim czasie wypłoszyła ją policja. — Zanim zjawił się akurat w czasie zajęcia. Nauczycielka udawała, że jest ociemnioną dworską i że zebrała dzieci na dożywianie. Ostatecznie udało się wykręcić z opresji, a o rezultacie roztozone ścisły dozór policyjny i trzeba było na dłuższy czas opuścić to strony.

Wyjeżdża więc p. Iwańczykówna na południe Polski i dopiero po pół roku wraca potajemnie do Wilna.

## WAŻ Z CUKIERKAMI

W 1913 roku istniała przy kościele św. Jakóba nielegalna szkoła. Tam też dostaje się p. Iwańczykówna, by wkrótce przejść do kompletu dzieci na Zwierzyniecu.

Pewnego razu (było to w murach św. Jakóbskich) okodoczuć nadziwił się, że dzieci są na lekcji. Wpada więc nagłe do gmachu kościoła i szuka pokoju, w którym odbywa się nauka. Szczęśliwym trafem stało na korytarzu pułko od fortepiana Sefowano tam ożemprzej książkę i zeszyty, na stole pozostał jedynie atrament.

Do tego „dowodu rzeczowego” przyczepił się przedstawiciel władzy. Jakoś udało się go przekonać, że atrament przyniesiony został wcale nie do nauki, ale poto, by zrobić spis dzieci, które się dożywia. Wyszedł bardzo niezadowolony.

Tak się zwykle kończyły wszystkie prawie niespodziewane najścia i rewizje.

Nie mogąc zdobyć upragnionych materiałów dowodowych policja zaczęła uciekać się do podstępów i prowokacji.

Na Zwierzyniecu z powodzeniem rozwijał się komplet i nauka szła normalnym trybem. Nazwanątrż nazywano się do ochronka z dożywianiem.

Nie trzeba było długo czekać na wizytę policji. Tym razem była ona jednak nieco odmienna. Przyszł sam „pristaw”. Uśmiechając się zaczął gawędzić z dziećmi.

— Lubicie, dzieci, chodzić do szkoły? — pyta.

— Lubimy bardzo — odpowiadają. Pristaw triumfująco spojrzął na nauczycielkę, która z niepokojem oczekiwała wyniku tej dziwnej inwigacji.

— Coż wy tu robicie? pada znów pytanie.

— Koszyki, wycieraczki... Odpowiedź zaskoczyła policjanta. Istotnie tak się złożyło, że w ostatnich dniach dzieci z zapalem oddawały się nowemu zajęciu i wyplatały koszyczki z rajji.

Dla dodania otuchy swym różnocom, wydobyl pristaw z kieszeni torbę z cukierkami. Dzieci otoczyły go kołem i skwapliwie zjadały cukierki.

Gdy radość ogólna sięgała szczytu, ukazał się z drugiej kieszeni cukierkowego inkwizytora... elementarz:

— A to co? powiedźcie dzieci.

Dziewka jednak była zbyt zajęta cukierkami a może podświadomie od czuła podstęp, bo zaledwie jeden głosił odezwał się: książka.

Powiedział to najmłodszy z wychowanków, który jeszcze czytać nie umiał i nie znał nawet liter.

Jego właśnie wybrał policjant do popisu. Pokazał mu literę a. na co małe powiada z powagą: 5. Gdy dalej w tym guście wykazywał swą wiedzę, speszył zupełnie niefortunnego wizytatora, który nie nie wskórawszy musiał mocno żalować swoich cukierków.

Starsze dzieci zorientowały się o co chodzi. Miały się zresztą ciągle na baczności. Zazwyczaj książki nosiły do szkoły pod ubraniami i omijały każdego stójkowego.

Później już, gdy weszli do Wilna Niemcy, spotkał ów pristaw wychowawczyntę do szkółki zwierzynieckiej i zapytał o szkołę.

A jest, rozwija się doskonale. Mamy już ławki i ten mały unie dobrze czyta!

Aj wy Polaki, śliski wy naród, trudno was utrzymać — westchnął melancholijnie.

Tad. C.

## ZA KULISAMI EKRAU

Chociaż wciąż się zjawiają nowe twarze przyszłych planet filmowych, stara gardzia nie daje się tak łatwo usunąć. Lil Dagover pod reżyserją Gerharda Lamprechta nakręca w Berlinie „Wyższy rozkaz”, a mocno już podtatusiał amant operetkowy Hans Albers występuje aż w dwóch filmach naraz: „Towarzysze” i „Savoy - Hotel”.

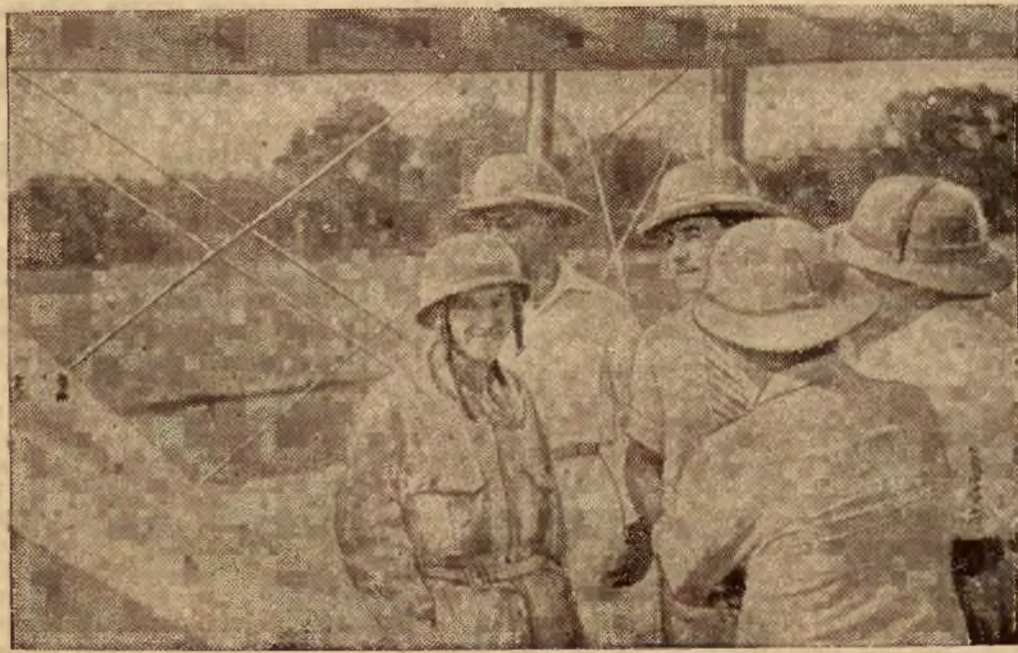
We Włoszech zabronione było wyświetlanie filmów w wersjach obcych. Obecnie zakaz ten został zniesiony i na ekranach włoskich ukazały się filmy w oryginalnych wersjach.

Pomimo sprzeciwu angielskich sfer filmowych Międzynarodowa Izba Filmo wa już się ukonstytuowała. Weszły do niej nast. kraje: Australia, Belgja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Węgry i Włochy. Spodziewane jest przystąpienie Polski i Czech. Zdecydowanie negatywne stanowisko zajęła prócz Anglii jeszcze Holandia.

Tad. C.

## W terenie i na torach

Odważna kobieta



Nowozelandzka lotniczka Batten, przeleciała Atlantyk Południowy, wystarto wawszy o 5,30 w Dakarze w Afryce Zachodniej i lądując o godz. 16.45 w Port Natal.

## Amerykańscy pływacy wciąż zwyciężają

BERLIN. — W mieście Hildesheim odbyły się niedziela wieczorem zawody pływackie przy udziale znakomitych zawodników amerykańskich z Chicago. Ci ostatni ponownie zwyciężyli we wszystkich konkurencjach, a mianowicie:

108 mtr. grzbietowym — Kiefer 1.17, 3 s., 2) Niemiec Schwarz 1:17,6 sek.

## Ożywienie we francuskiej piłce nożnej

PARYŻ. — We francuskiej piłce nożnej nastąpiło ożywienie. Francuska reprezentacja piłkarska ma do rozegrania następujące spotkania:

12 stycznia Francja — Holandia w Paryżu,  
9 lutego Francja — Czechosłowa cja w Paryżu.  
8 marca Francja — Belgja w Paryżu,  
25 lutego armja francuska — armja brytyjska w Paryżu,  
8 marca armja francuska — armja belgijska w Paryżu.

## Kłopoty z podatkiem wojskowym

WILNO. Jak się okazuje około 3 tys. wezwań na opłacenie podatku wojskowego nie można było doręczyć zainteresowanym wobec niemożności ustalenia ich miejsca zamieszkania. Dopiero po ustaleniu potrzebnych adre-

sów, co zajmie sporo czasu, nakazy zostaną rozesłane płatnikom tego podatku z tem, że należne sumy winne być wpłacone w ciągu 30 dni od dnia doręczenia powiadomienia.

## Likwidacja straganów na rynkach

WILNO. Do dnia 1 stycznia Magistrat usunie z rynków Tyszkiewiczowskiego i Łukiskiego ustawione tam stragany z artykułami spożywczymi i starzyzną. Zainteresowani handlarze interwenjowali w Magistracie, prosząc

o odroczenie decyzji, lecz bezskutecznie.

Za zniesieniem straganów w pierwszym względzie przemawiają względy natury sanitarnej.

## U nas i gdzieindziej

BYDGOSZCZ. W niedzielę odbył się w Bydgoszczy mecz bokserki pomiędzy miejscową Astorją a drużyną Polizei Sportverein z Gdańska. Zwyciężyła Astoria w stosunku — 9:7.

NOWY JORK. Znana pływaczka australijska, Klara Dennis, otrzymała propozycję przejścia na zawodowstwo w zamian za jednorozową kwotę 5.000 funtów angielskich.

Zawodniczka odrzuciła jednak ofertę i pragnie reprezentować swój kraj w olimpijskim turnieju pływackim w Berlinie. Przed trzema laty w Los Angeles zawodniczka ta zdobyła tytuł mistrzyni olimpijskiej.

BERLIN. Energičną pracę zawodniczą prowadzą młodzi pływacy niemiecy, którzy m. in. rozegrają wkrótce międzynarodowy pięciomecz juniorów Berlin — Drezno — Wrocław — Lipsk — Magdeburg.

PRAGA. W nadchodzącą środę odbędzie się w Pradze mecz treningowy w hokeju lodowym pomiędzy kombinowaną drużyną Czechosłowacji a reprezentacją Niemiec. Nazajutrz rozegrane zostanie spotkanie Praga — Berlin.

NOWY JORK. Najlepszy sprinter argentyński, Lutti, który w setce olimpijskiej w Los Angeles zajął 5-te miejsce, zmarł nagłe w wieku lat 23.

BERLIN. W Niemczech sport piłki ręcznej uprawia pól miliona zawodników zrzeszonych.

W. Charkiewicz

Rok IV  
Nr. 10

# Tydzień Akademicki

## Na marginesie

### Deutschland, Deutschland über alles...

Poniżej podajemy znów artykuł „rewolwerowy” kol. Sidorkiewicza, który zdecydowanie chce wojować. Ażeby usunąć nieporozumienia zaznaczamy raz jeszcze, że kol. Sidorkiewicz z „Myśli Mocarstwowej” nie należy. (Red.).  
Tytuł zdaje się znów za szumny, ha, cóż zrobić? Stobosć? Zawieruszyłem się z Wilna na pewien czas, byłbym pośpieszył z odpowiedzią kol. Bukowskiemu i innym pacyfistom. Dziś może już nie w porę, zresztą na ten temat coś wygłosię przy okazji. Co do moich personali nie będę się spierał, ba nawet dodam, że nim człowiek bardziej jest utalentowany, tem więcej jest skromny. Kolega jest jednak za skromny na punkcie spraw (zbrojnych Marsa) i jako argument za pacyfizmem rzucił niedbale na zakończenie myśli zdrową i skutki wojny.

W mojej interpretacji, zdrowa myśl w przetruceniu, powiedzmy, na takie czasy jak rok 1914 wydawała akurat podobny owoc — trzewo myślicy, lojalnych względem zaborców obywateli, i niech kto zaprzeczy — że to nie zdrowa myśl. Kolega narzeka na skutki wojny, względem raczej ciany, bo Polak powinien się cieszyć, gdy w rezultacie zmagaj zbrojnych — odzyska niepodległość. Tak mi się zdaje. Kolega Bodak jest znacznie przyjemniejszy w czytaniu, a trafny z powiedzonkiem „Ej, ty na dzikim koniu, gdzie... pędzisz...” Kolega Bodak jest chyba innego zdania. — Kokolwiek czynisz, czyj powoli i czekaj aż cię inni wyprzedzą — nie jest pacyfistą i z tego się cieszy. Ale właściwie o czym innym mam pisać. Kiedyś gdy Polak wyjeżdżał zagranicę wracał stamtąd cudzoziemcem, dziś czasy się zmieniły. Dembiński był we Włoszech a wcale nie został faszyzta, miał nawet na ten temat odczyt. Wymalował wszystko na czarne z polskim farbą naukową. Patrzeć i podziwiać. No i są nawini.

Niedawno wysłuchałem w Lidzie innej prelekcji z podróży po Niemczech. Podróż odbył zwykły student (jeśli są nadzwyczajni) podzielił się wrażeniami, także w sposób zwykły, przeto bardziej ciekawy, więcej szczerzy a przeto głębszy i nie tendencyjny. Interesującą i nie bez humoru była również dyskusja. Oto Niemcy stosują sterylizację a czasem nawet kastrację. A gdyby tak u nas coś podobnego? Wypowiadali się raczej za — niż — przeciw, tylko że nieśmiało i niepewnie, że niewyraźnie jest w świecie z uczonymi i są trudności natury moralno religijnej, niemniej tendencja jest za sterylizacją. I zupełnie słusznie. Ten środek bije słabych, ale trudno, do silnych należy świat. Polska chce być silną w świecie, a zatem... A prztem musi być tempo. Do jutra miał zwyczaj król Zygmunt August, ale to były inne czasy. Dziś wyścigi.

Ciekawie układają się stosunki na uniwersytetach niemieckich. Nie używają tam, tak zwanych naukowców czy innych zakuwaczy — cenją przedewszystkiem charakter, wolę, inicjatywę i przedsiębiorczość. Nie chodzi mi o to co kto umie, ale jak zużytkuje. A prztem miodzi tam podobno górą są, starzy w emeryturze się bawią. Odrotnie jak u nas, gdzie miodzi idą w stan spoczynku, a starzy młodziej. Uderza w Niemczech nastroj militarny, który panuje wszechwładnie, dyscyplina i karność wojskowa w cywilnym pożytku. A dzieci mają wbród książek o takich tytułach jak „Samolot wśród wrogów”, „Młodzież wojskowa”, „Czy będę żołnierzem”, „Walka czołgami” i inne.

A u nas! Jadąc niedawno autobusem słyszałem ciekawo oto sprzeczek między ojcem obywatelem ziemskim a synkiem pierwszoklasistą od Jezuitów. Ojciec za Włochami — syn

## Myśli Mocarstwowa głosi solidarność młodych

cie pójdzie. Dość!!! Jak smutno. Czas kończyć. Najlepiej dziwnie. Otóż, akademicka młodzież! Świat jest dziwny i zły. Wszędzie o uszy nasze „o zdobywcy młodzie” uderza klangor błagi i fałsu. I oto, co nam pozostaje? Nie będzie tu chodziło wcale o uczestniczenie w czarnej mszy satanistów. Ot szkoda słów! Poprostu, zamiast czytać „Poprostu”, zapisujcie się do A. Z. S.-u. Sport akademicki jest jeszcze zbyt młody, ażeby można było nań pociążyć. A. Z. S. — ładna nazwa! A więc swój do swego. Poeta — do sekcji szymbowcowej, medyk — do bokserkiej (anatomie ciała poznaje się najlepiej i najprędzej po... otrzymaniu ciosu — patrz wyrażenie techniczne — „pociemniało mu w oczach”), filozof do sekcji hokeyowej (szybkość jest tu pożyteczniejsza, niż myślenie) i t. d. i t. d. Wszystkie sekcje A. Z. S.-u są naogół chłonne. Ostatnio odbyły się w A. Z. S.-ie turnieje ping-pongowe i piłki siatkowej o mistrzostwo korporacji. Czyżby więc teoria o korporancji jako o suszykuflu miała runąć? Dziwnie. Cosby.

## Czy zapowiedź lepszego jutra

Od pierwszego grudnia zaczęły się narzekania i jęki co się zowie na nowe ciężary. System gospodarczy mamy rzeczywiście niesłychanie aproszezony i godny naśladowania, ale tego żyjemy należało tylko naszym wrogom. 17 lat niepodległości na czem upłynęło?

Trzeba spokojnie zdąć sobie sprawę, że albo zaciemnimy pasę, pięści strzyżek i stworzymy z siebie szarego człowieka.

Szary człowiek to ofiara, do niego go się nie wtrąca, nie go nie ocho — dzi, chce tylko napchać sobie żołądek.

Powinniśmy dążyć aby takich szarych ludzi było coraz mniej. Ludzie nami rządzący mają mgliste pojęcie zarówno o szarych ludziach jak i w ogóle o całym społeczeństwie. Mają mgliste pojęcie mimo ciągłych oświadczeń i nawoływania do współpracy i bliższego kontaktu z obywatelami. Na razie ta współpraca ogranicza się do płacenia coraz to większych podatków i pobierania coraz to mniejszych pensji.

Partyjnictwo zostało podobno zwałozone, tak samo również podobno zmniejsza się w cudowny sposób liczba bezrobotnych. Partje istnieją mimo wszystko tylko dla działają w ukryciu i to jest niedobra rzecz. Trzeba było system partyjny zreorganizować, skierować na inne niż dotychczas torry a robiło się co innego. Nastroje wśród tłumu, impulsy którym podlega napozór bezbarwna i apatyczna masa ludzi są nieznane.

Obecnie nie zwraca się uwagi na młodzież białoruską, ukraińską etc. Ci miodzi zapaleńcy już dzisiaj głośno twierdzą, że musi powstać niepodległa Białoruś, Ukraina a Polska powinna oddać te ziemie, gdzie jest większość Rusinów czy Białorusinów. Te jednostki nie będą współpracować z nami nie będą dobrymi obywatelami. Takim rzeczom warto byłoby w jakiś sposób zapobiec. Ale my najspokojniej śpimy.

Przed wyborami co za piękne perspektywy rozsnuto przed nami!

Mądrzejsi zaraz powiedzieli: po wyborach nowe podatki i obciążenia. Ży

## Miłe wyjaśnienia

W związku z artykułem z ubiegłej srody p. t. „Czy to demonstracja?”, którym poczuliśmy się urażeni, oświadczamy, że niewzięcie udziału w uroczystości oddania hołdu Sercu ś. p. Marszałka Piłsudskiego przez Korporację „Śniadecia” nie było bynajmniej wyrazem jakiegś demonstracji lub solidaryzowania się z niektórymi innymi korporacjami, lecz wynikiem z względów nieprzewidzianych i od woli członków korporacji niezależnych. Napisał autor artykułu wydaje się nam szczególnie dlatego krzywdzącą, że Korporacja „Śniadecia” dotychczas zawsze in corpore brała udział w uroczystościach uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu.

### KONWENT „ŚNIADECIA”

Komunikujemy, iż nieobecność Konwentu „Ruthenia” Vilnensis w dn. 11. 11. r. b. celem złożenia hołdu Sercu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Ostrej Bramie, bynajmniej nie miała charakteru aktu złej woli, lecz została wywołana wyłącznie pewnymi usterekami w organizacji udziału korporacji wileńskich we wspomnianym obchodzie. Spowodu powstałego na tem tle nieporozumienia, wyrażamy szczery żal.

W imieniu i z upoważnienia Konwentu  
Prezydium.

## Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski

sięsztem zebraniu o godz. 20-ej (8-ej wiecz.) w lokalu organizacji. Referat p. t. „Zagadnienie gospodarcze Polski współczesnej” wygł. kol. mgr. Z. Andrzejewicz.

ODWOŁANIE ZABAWY.  
Podajemy do wiadomości, że zabawa, mającą się odbyć w tę sobotę, odwołuje się spowodu zgonu ś. p. d-ra Aleksandra Karnickiego, senjora Myśli Mocarstwowej.

dów zrobić urzędnikami bo ci lepiej przyzwyczajeni do obcinania. Można z całą pewnością powiedzieć, że około Wielkiej Noey ciężarów nam znów dołożą. A możeby tak zniżyć cenę cukru, węgla i soli bo dotychczasowe ceny to prawdziwy rabunek dokonywany z całą prędkością na kieszeni obywatela. O tem nie chce nikt prawie pisać, piszemy tylko o sprawach dę tych tj. nie nie znaczących. Najwięcej obecnie krzyczą Żydzi, zagłuszyli nawet urzędników. Wiadomo: rząd bez pogromów zgnębi żydostwo, braćcia Polacy kupują przeważnie u Żydów (zwłaszcza dotyczy się to urzędników) a tu klapa — na święto chałcia rze dorosły zbankrutują. Jeszcze jed na obniżka a brodaże krzykną że rząd jest endecki.

I wśród tych marnych widoków organizacje młodzieżowe ledwie zipi przyzwajają ostry kryzys; prowadzone za ręką przez starszych przychyliły skoro protektorowie odstali. Dla Euro py musimy być tak niezrozumiali ze swojemi metodami jak Chiny czy Albania zresztą myślny też dużo rzeczy dotychczas nie zrozumie. Odrazu po wojnie chcieliśmy wszystko umieć i wiedzieć a jeszcze nam potrzeba dużo się uczyć. Narazie aplikuje się szarym ludziom lek po którym słychać coraz bardziej minorowe tony a... a... a... ale skoro powiemy psik!... wtedy naród się poruszy i to może być zapowiedzią lepszego jutra

J. Piotrowski

## Ś. p. dr. Aleksander Karnicki

W dniu 16 listopada zmarł jeden z najbardziej zasłużonych senjorów „Myśli Mocarstwowej”, człowiek, który pomimo swych licznych prac znajdował czas, był interesował się sprawami młodzieży — dr. Aleksander Karnicki. W zmarłym społeczeństwo wileńskie utraciło energiczną i zasłużoną jednostkę a młodzież jednego z nielicznych przedstawicieli starszego społeczeństwa, który jej dłoń podają. Cześć jego pamięci.

Tą drogą „Myśli Mocarstwowa” składa słowa serdecznego współczucia Sz. Rodzinie Zmarłego.

Zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra A. Karnickiego „Myśli Mocarstwowa” składa 5 zł. na Macierz Szkolną.

## W zdrowem ciele, zdrowy duch!

Z przykrością stwierdzić należy, że obecne pokolenie studenckie to w przeważającej części pokolenie gnuśnych karłów bez cienia ambicji i energii.

Uniwersytet zaludniają manekiny wywatowanych wymoczków i amemiczne postacie podmałowanych wampirów, wśród których niepodzielnie panuje pod względem:

— ducha: idealna pustka intelektu przeplatana myślą o jaknajsprytniejszym sposobie prześlizgnięcia się z roku na rok

— upodobania: niezdrów flirto-kino-alkoholomanja

— towarzyskim i koleżeńskim: rozbieżność, oślnia i wzajemne obrzucanie się błotem

— wreszcie pod względem ciała: ab solutne zaniedbanie wszelkich ćwiczeń i poza nielicznymi wyjątkami, obawa przed najmniejszym wysiłkiem, kompletna abnegacja sportów, powodująca nieuchronny zanik mięśni lub grube podki tłuszczu.

Ale dalej tak trwać nie może. Musimy sobie raz powiedzieć, — dosyć! Dosyć ospałej gnuśności na U. S. B.! Dosyć marnowania czasu w słodkimi nierobstwie ciała!

Czy naprawdę nie czujecie, jak ciała wasze wędną i marnieją, a swobodę i lekkość ruchów paraliżuje przetłuszczenie tkanek?

Czy naprawdę nie zdajecie sobie sprawy, jak wślad za zmniejszoną sprawnością ciała, kroczy nieuchronnie zmniejszona sprawność ducha?

Czy naprawdę nie stać was na odrobiny energii i stanowczości, aby stan ten zmienić?

Czy naprawdę nie odczuwacie nigdy potrzeby nabrania siły i energii? Przecież tylko samopoczucie własnej sprawności i mocy, zapewnić wam może zadowolenie i radość życia.

Rozglądnicie się wokół. Walka z losem jest ciężka i aby zdobyć to — do czego się dąży, trzeba mieć prócz nauki — siłę i zdrowie.

Kiedy opuścicie mury Uniwersytetu, aby zająć wyznaczony warsztat pracy, musicie już wówczas być w szczytowej formie fizycznej, aby wytrzymać nawal pracy, wymagań i konkurencji.

Na ćwiczenia i zdobywanie siły, będzie wówczas zapóźno.

Ale nie jest zapóźno teraz.

Sam się okłamię, kto twierdzi, że nauka mu zabiera całkowicie czas.

A warty chyba poświęcić te kilka godzin dla celów, których realne, a wysokie korzyści, stwierdza się na każdym kroku.

O ile potraficie jasno patrzeć w przyszłość i posiadać odrobinę samokrytycyzmu — nie zwlekajcie. Zgłoście się z całym zaufaniem do jedynego placówki sportu akademickiego na U. S. B. o radę i pomoc. Akademicki Związek Sportowy oddeje do waszej dyspozycji swoje 16 letnie doświadczenie w dziale wychowania fizycznego, wzorowe urządzenie sportowe, wykwalifikowanych instruktorów i swojską atmosferę wspólnej pracy.

# Dziwny feljeto

Wiele jest rzeczy dziwnych na świecie. O truistycznej tej prawdzie wiedzieli już przed Shakespear'em nawet starożytni.

A i zamorusani zlekka mędrcze z nad Gangesu wypływają z bezbębnych obwisłych warg dziwnie prawdy o zagadkach istnienia. Tak, życie ludzkie to jeden, wielki dziw.

Dlatego też i nasz feljeto będzie dziwnym... nieporozumieniem.

Uwalniając się tym wykrętem od ewentualnej napaści i żdziwienia ewentualnego czytelnika rozpoczynamy mętą plotkę snuć...

Czy wiecie, że na jednym z ostatnich zebrań naukowych wileńskiego Koła Polonistów — pewien miody i utalentowany krytyk — publicysta (podwórkowo awangardyzujący młodocianę literaturę!) powiedział: „za dużo jest rzeczy dziwnych na świecie, ażeby je jeszcze opisywać w powieści”. („Wędrowki Joanny”).

Biedna autorka i to w dodatku posiadaczka oryginalnego, cud dziwnego może nazwiska. Proszę posłuchać: Ewa Szelburg Zarembina. Żle bawisz się Ewunio, układasz niedbale swoje palacyk z dziwnych kamyczków, zamiast wybrać jeden glaz i cisnąć nim w głowę krytyka — publicysty.

braniu usiłował „sublimować konkretny na wyższe wartości”. Prawda, że dziwna to alchemja.

Wogóle ten świat literacki i cała ta nieuporządkowana i halaśliwa sfera humanistycznych zagadnień! Krytyka literacka — to bazar kupców i przekupniów.

Monetą obiegową — tani i lichy, brzęczący mocno metal. Jasnęj, określonej i konsekwentnej metody badania dzieła sztuki niema. Wszystko to, co jest, to albo eklektyczne (psychologizm genetyczny), albo radykalnie oryginalne lecz nieistotne (formalizm — „mechanistyczny stosunek do tego, co mechanicznie nie jest”... (Kolczakowski „Marcholt”) słowem dziwnie.

Wchodzimy w kręgi anegdoty.

Pewien uczciwy przyrodnik, (sumienny znawca techniki rozmnażania się blonkoskrzydłych) po rozejrzeniu się w gąszczu problemów humanistycznych, — został... dostawcą piosenek kabaretowych. (Wypadek ten nie jest w dziejach polskiej literatury osobobnoiny. Patrz — niejaki Boy - lekarz — I Boy - piosenkarz!) Wrócamy do przyrodnika. Zdezorientowany do reszty wstąpił w trzydziestą wiosnę życia na prawo okolicznego uniwersytetu. Jako znany poeta (któryż bowiem z

## Białoruskie absurdy

Do wielkiej wojny światowej kwestja białoruska prawie nie istniała. Nasz chłop kresowy mógł po „prostemu” zaliczając się do polskiej lub rosyjskiej. Dziś w odtworzonej państwie polskim, kiedy wieś poczęła garnąć się do oświaty rozbudziło się wśród ludzi mówiących językiem białoruskim poczucie odrębności narodowej. Poczucie to powstało pod wpływem agitacji sowieckich agentów, jak i ambitnej inteligencji białoruskiej. Szalona nędza i bieda, a prztem niski poziom kulturalny wsi — sprzyja wszelkiej agitacji. Chłop ma się źle — szuka więc ratunku w gestach bolszewickich, lub też ucieka się pod skrzydła opiekuńcze swojej elity, z którą może się łatwiej porozumieć, niż z kimś innym.

Tymczasem mioda inteligencja białoruska nie zna realnych potrzeb swego narodu, który chce reprezentować. Rozproszkowana w kilkunastu organizacjach, błąka się po rozstajnych drogach, snując ambitne plany utworzenia niepodległej Białorusi. W marzeniach tych widzi siebie w szeregach rządzących przyszłym wolnym państwem białoruskim. Zażęła jałową bezprodukcyjną pracą nie zdaje sobie nawet sprawy z liczebności Białorusinów w granicach Polski. Odrzucając dane urzędu statystycznego, jako rzekomo fałszywe i nie mówiące, przytacza zazwyczaj na dowód liczebności poczytność prasy białoruskiej. Sądzę, że fakt powyższy świadczy tylko o tem, że nasz chłop kresowy używający języka białoruskiego w potocznej mowie chętniej czyta gazetę w tym języku, niż w innym. Żadnych więcej wniosków wyciągać z tego się nie da!

Znamiennym również jest fakt usuwania się młodzieży białoruskiej od współpracy z młodzieżą polską. Wszak jednym z punktów regulaminu wewnętrznego koła studentów Białorusinów przy U.S.B. jest zakaz należenia do organizacji polskich o charakterze politycznym, chociażby nawet one były jak najbardziej lojalnie ustosunkowane do potrzeb narodu białoruskiego. Czyż taki zakaz nie jest absurdem?!

Czyż nie jest absurdem wysunięta na ostatnim kursie kandydakim Myśli Mocarstwowej przez jednego ze studentów Białorusinów — koncepcja utworzenia państwa białoruskiego, któreby dopiero drogą unji połączyło się z Polską.

Nie jestem nieprzyjacielem Białorusinów i uznaję, że sprawa potrzeb tego narodu musi stać się zagadnieniem aktualnym. W sprzeczowaniu i określeniu tych potrzeb musi pomóc inteligencja białoruska, inaczej kwestja ta utknie na martwym punkcie. Musi ona zawrócić z fałszywej drogi budowania nierealnych (przynajmniej narazie) planów politycznych — staje się to raczej zadość jej wysokim aspiracjom ale to realnych korzyści dla białoruskiego chłopu nie daje żadnych. A on tymczasem potrzebuje spótdzielnia, aby się móc obronić przed wysiłkiem pośrednika, potrzebując kółek rolniczych, czytelnia, oświaty, słowem ma całe morze potrzeb, które należy przede wszystkim zaspokoić. Tu elita białoruska mogłaby dużo zrobić — lecz ona woli dreptać po fałszywej drodze w pogoni za własną karierą.

Jan Krupowicz.

## Myśli Mocarstwowa

### KURS KANDYDACKI.

W piątek, 22 b. m. o godz. 20-tej (8-ej wiecz.) odbędzie się ostatnie zebranie I kursu kandydakiego Myśli Mocarstwowej z ref. kol. Zb. Zaby p. t. „Nasz stosunek do Rządu i wytyczne programu gospodarczego Myśli Mocarstwowej”.

### ZEBRANIE OKRĘGU MYŚLI MOCARSTWOWEJ.

Przypominamy członkom Myśli Mocarstwowej okręgu wileńskiego o dzi-

NOWE KSIĄZKI

LILI HANUSZ. Wychowanek Francji. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935 r. Opowiadanie z życia młodego emigranta...

WŁODZIMIERZ POPLAWSKI. Wróbel ulicy. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935.

JÓZEK żył niefrasobliwym, lecz małowartym życiem „wróbla ulicy”. Dopiero wypadkowe spotkanie z dzielnym kapitanem lotnictwa...

JERZY GIŻYCKI. Na czarnym łądzie. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935. Znany podróżnik dał młodzieży barwny obrazek z „Czarnego łądu”...

STEFANJA KOSSUTHOWNA. Do starego kraju. Wyd. M. Arcta, Warszawa, 1935.

ERYK ZIELIŃSKI. Milord tańczy. Wyd. M. Arcta, Warszawa, 1935 r.

Pełna humoru i werwy, choć przepleciona dramatycznymi momentami historia harcerska. Sylwetki dzikich chłopaków...

MARJA BUYNO - ARCTOWA. Muzykanci podwórzowi. Wyd. M. Arcta Warszawa, 1935.

Znana autorka opisuje tym razem dzieje chłopca z rodziny inteligentnej wskutek kryzysu pozostającej bez środków do życia...

LEONARD ŻYCKI - MAŁACHOWSKI. Władca Grenlandji. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935.

Inżynier Drzewica na podstawie zapisek z dawnych wieków jest na tropie odkrycia złoża minerału...

Widzawsz Juskiewicz. Lu. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935.

Powiastrka, doskonale odmalowująca tło egzotyki, przenosi czytelnika wraz z rodziną doktora Polaka...

Jan Bożewski. W Walce z żywiołem. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935.

Jest to żywe opowiadanie z życia młodzieży na tle ostatniej powodzi. Głównym motywem akcji jest ciekawa psychologicznie przemiana ocalałego

Ofiary

Uczennice szkoły „Dziecko Polskie” składają na Polski Biały Krzyż zł. 3,77. Zamiast kwiatów na trumnę s. p. d-ra Aleksandra Karnickiego...

a rozpieszczonego i tchórzliwego jedy naka w dzielnego chłopca, który bohaterstwem swem ratuje wieś od zalania.

Mieczysław Krzepakowski. — 40.000 kilometrów nad ziemią. — Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1935.

Jest to fantazja naukowa przyszłości — opowiadanie o wielkiej wiedzy i wielkim sercu i poświęceniu. Nadzwyczaj ciekawej pracy nad stacją komunikacji międzyplanetarnej...

P. G. Wodehouse — Na kawalerce. Wyd. „Rój”. Warszawa, 1935.

W powieściach swych Wodehouse wskrzesza tradycje dawnego romanu lotrowskiego i pierwsze komiczne chwytły Diokensa w stylu Piekwicka, grupując poje jednego lub kilku bohaterów...

J. B. Priestley. „Bohater”. Wyd. „Rój”. Warszawa, 1935.

„Bohater” Priestley’a — to w błyskotliwą formę i w ramy doskonałej fabuły ujęta satyra na wielkie koncerty prasowe i potęgę współczesnej reklamy...

— Waclaw Borowy. „Wczoraj a dziś”. Wyd. „Rój”. Warszawa, 1935.

Zbiór kilkunastu studjów i szkiców o Wyspiańskim, Żeromskim, Kasprowiecu, Langem i innych pisarzach, którzy przeważnie należą już do przeszłości...

CASINO

Dziś uroczysta premiera! NAJWIĘKSZY TRIUMF!

Greta GARBO Anna Karenina

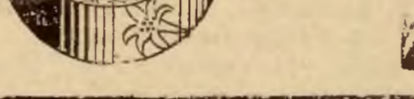
oraz ulubieniec FREDRIC MARCH w najnowszym dźwiękowym filmie z ŻYCIA RUSYJSKIEGO

według nieśmiertelnej powieści LWA TOLSTOJA. Śpiew, muzyka, tańce ROSYJSKIE! Przepych wystaw! Pierwsza wystawa na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji 1935 r.



ABARID

nazwa ta jest znana Paniom, dbającym o urodę. Krem Abarid czyni skórę miękką, jedwabistą, elastyczną, gładką i bez zmarszczek...



Z nędzy...

Jest coraz to chłodniej... Nadchodzi zima — najcięższy okres roku dla wszelkiego rodzaju nędzy i biedoty...

Na tem beznadziejnym tle rodzą się ryzykowne usiłowania i rozpaczliwie decyzyje...

Oto, na przykład, wczoraj, po bezpłodnych usiłowaniach znalezienia pracy, targnęła się na życie niejaka Anna Błażewiczowa...

Desperacko odwieziono do szpitala św. Jakóba...

Znowuż w Olejarni Kurlandzkiej przyłapano na kradzieży czterech nieletnich chłopców...

Wszystko to dzieje się w imieniu ludzkości na rozległych terenach t. zw. „Nowostrojki”...

LOT poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń

LAKIER NAJLEPSZY DO PAZNOKCI GELOBIL

PREMIERA! 2 miesiące szlagierów! Program Nr. 3 — gigantyczna widowiska i muzyka

według Dantego. Miłość Grzech Kara Pokuta Odsupienie. Świetny nadprogram: Przepiękny dodatek p. t. „Zespół harmonikowy”...



KAŻDY CZŁONEK L.O.P.P. PRZYCZYNI SIĘ DO PODNIESIENIA MOŻLIWOŚCI OBRONNYCH KRAJU.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 19 listopada 1935 roku DEWIZY Belgja 89,80 89,98 89,62 Berlin 213,45 13,98 12,92 Holandia 360,90 61,62 60,18 Londyn 26,16 6,23 6,09...

Programy radiowe

WILNO Środa, dnia 20 listopada 1935 roku

6,30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki 6,34 Gimnastyka 6,50 Muzyka poranna 7,20 Dziennik poranny 7:50 Program dzienny 7:55 Giełda rolnicza 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,57 Przerwa 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12:03 Dziennik południowy 12,15 Odezyt 12,30 Koncert 13,25 Chwilka gospodarska domowego 13,30 Muzyka popularyna 14,30 — 15,15 Przerwa 15,15 Co dzienny odcinek powieściowy 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15,30 Melodia operetkowa 16,00 Wędrowna dookoła globu 16,20 Recital śpiewaczy 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami 17,00 Dyskutujemy 17,20 Groteski muzyczne 17,50 Świat śmieje 18,00 Kwartet fortep. 18,30 Program na czwartek 18,40 Zapomniane przeboje 19,00 Co słychać na naszych rynkach 19,10 Skrzynka ogólna 19,20 Chwilka społeczna 19,25 Co neert reklamowy 19,35 Wil. wiad. sportowe 19,40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,50 Reportaż aktualny 20,00 Kabaret jej młodzieży 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z Polski współczesnej 21,00 12 audycja 21,35 Kwadrans poetyki 21,50 Tajemnice sprzedawania 22,00 Muzyka 23:00 Kom. met. 23,05 — 23,30 Muzyka ta



WARSZAWA

Czwartek, dnia 21 listopada 1935 r. 6,30 Audycja poranna 12,30 Dziennik południowy 12,15 Poranek dla szkół powszechnych 13,00 Pieśni hiszpańskie 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego 15,30 Muzyka 16,00 Nos 16,45 Cała Polska śpiewa 17,00 Odezyt 17:15 Muzyka lekka 17,50 Reportaż 18,00 Recital fortepianowy 18,45 Muzyka lekka 19,00 Kącik dla młodzieży wiojskiej 19,35 Wiadomości sportowe 19:50 Pogadanka aktualna 20,00 Audycja muzyczna - literacka 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z Polski wczesnej 21,00 Studwisko 21,35 Nasze pieśni 22,00 Koncert symfoniczny

Meble wyściełane

tapczany, otomany, meble klubowe poleca Wacław Motodecki, Jagiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

UWAGA! Skład apteczny, perfumeryjny kosmetyczny Prow. Farm.

WŁADYSŁAWA NARBUTA Wilno, Świętojańska 11. Poleca: wszelkie zioła lecznicze tegorocznego zbioru, oraz świeży tran najlepszy. Ceny dostępne.



Lekarze

Doktor Kazimierz Bieliński Choroby skórne, weneryczne. Wileńska 29-3. Przyjmuje od g. 4 — 7.

Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

MASZYNE DO SZYCIA dobrej marki kupię okazjanie. Oferty pod „Niedrogi” do Adm.

WILCZURA kilkamiesięcznego rasowego, ciemnego kupię. Oferty pod „Lubicz” do Adm.

KUPIĘ działkę w okolicy Trynopolu. Oferty składać do Adm. pod „B. T.”.

Plac do sprzedania przy al. Lubelskiej 4, obszaru 1480 m. kw. (325 sątni kw.) Informacje pisemnie pod „Plac” do Adm. „Słowa”

Broń antyczną, ozdobną kupię Oferty pod „Komis” do Adm.

Frak nowy, modny, pierwszorzędnie skrojony okazjanie do sprzedania. Dowiedzieć się: Piłsudskiego 10 — 15, w godz. 3—4 pp.

Samochód - limuzyna Studebaker Erskine w ruchu, sprzedam 1300, ewentualnie obejmę posadę razem. PIŃSKY, Dominikańska 65.

Lokale

DWA pokoje z wygodami do wynajęcia. ul. Mostowa Nr. 7 m. 5

Do wynajęcia dwa duże pokoje bez mebli z wygodami wejście osobne. Pańska 23, wejście Montwiłłowski, brama.

6 POKOJOWE mieszkanie ze wszelkimi wygodami i gazem, wejście frontowe, do wynajęcia ul. Mickiewicza 4.

Poszukują pracy

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kasjeryjnej, pisze na maszynie, posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

STARSHA OSOBA zajmie się dziećmi, lub gotować będzie obiad dla dwóch osób, tylko za mieszkanie. Łaska zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod A. G.

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąś pracę, którąby dała mu możliwość dokończenia studjów. Referencje poważne. Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa” pod „Studia”.

Młoda, inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodząca. Świadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2 — 5, Restauracja Mazowiecka od 5—7 g.

SIOSTRA PIELEGIARNKA rutynowa przyjmuje dyzury do chorych — zastrzyki, banki, masaż leczniczy odciążający. Zgadza się na wyjazd: m. Wilno. Redakcja gazety „Słowo” dla Kreniovej.

POSZUKUJE jakiegokolwiek pracy młodziem lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wilkomiarska 117 m. 1.

WYCHOWAWCZYNI WYKWALIFIKOWANA z ukończ. Seminarjum Chrońskiego. poszukuje posady prywatnej lub do prowadzenia przedszkola (komplet). Posiada poważne referencje. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia do administracji Słowa dla C. G.

Różne

Tańców „MODERN” wyucza prof. E. Kołkowska. Komplet Rytmu Plastyki tańczonej dla pań i dzieci. Zapisy 10—12; 16—20 w. W. Pohlanka 19 m. 12-a.

Kino czynne wezmę w dzierżawę. Kupię aparat kinowy niemydźwiękowy. Kto wskaże miasto większe, mniejsze, gdzie wydzierżawić salę by uruchomić kino teatr. Oferty Br. Nowiński Postęrestante Słonim.

SPRAWDZANA niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opiekarnym położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nic zrobić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zaręcznej 5—2.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Baudarskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki i poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. PORADNIA czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13—15-ej.

Zguby

WALIZKĘ fibrową, granatową, pozostawioną w pociągu popularnym z Warszawy 16 b. m. Łaskawe znalazcę prosimy zgłosić: Warszawa l. Szaryńska 117.

Advertisement for 4711 Eau de Cologne featuring an illustration of a woman and a bottle of the product.